

Adam Strzembosz

POLSKIE SĄDY RODZINNE W ŚWIETLE BADAŃ EMPIRYCZNYCH*

WSTĘP

1. Podjęte badania nad sądami rodzinnymi należą do tej — nielicznej w Polsce — grupy badań kryminologicznych, których przedmiotem są instytucje spełniające istotną rolę w działalności zapobiegającej przestępczości (a także innym przejawom niedostosowania społecznego). Objęto nimi organ sądowy jeszcze w naszym kraju zupełnie nowy (sądy rodzinne noszące oficjalną nazwę wydziałów rodzinnych i nieletnich sądów rejonowych powstały — po czterech, latach eksperymentowania — z dniem 1 stycznia 1978 r. w liczbie 97 sądów na terenie całej Polski), chociaż mający już gdzie indziej długą tradycję (pierwszy sąd rodzinny powstał w 1914 r. w Cincinnati w USA)¹. I w Polsce wcześniej podejmowano już próby wydzielenia spraw dotyczących rodziny jako całości do osobnego wydziału — w 1962 r. w Katowicach, a w następnym roku w Łodzi wydzielono z wydziałów cywilnych do specjalnie powołanego wydziału do spraw rodzinnych wszystkie sprawy powstałe na tle stosunków rodzinnych. Obecnie utworzone sądy rodzinne wyróżniają wyjątkowo szerokie kompetencje — stały się one właściwe do rozpatrywania, poza sprawami nieletnich o czyny karalne i sprawami opiekuńczymi małoletnich, dotąd rozpoznawanymi przez sądy dla nieletnich, we wszystkich sprawach cywilnych toczących się w sądzie rejonowym a opartych na przepisach kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, sprawach o przymusowe leczenie alkoholiczków w odwykowych zakładach zamkniętych oraz w sprawach karnych o przestępstwa popełnione przeciwko rodzinie, opiece i młodzieży². W następnych latach kompetencje sądów rodzinnych uległy jednak ograniczeniu. Już pod koniec relacjonowanych badań z dniem 1 VII 1981 r. do wydziałów cywilnych odeszły z powrotem sprawy o podział majątku objętego wspólnością mał-

* Praca została oparta na materiale dokumentacyjnym przygotowanym pod kierownictwem autora dla Instytutu Badania Prawa Sądowego. Autor wyraża podziękowanie współautorom badań doc. A. Sokołowskiej, doc. T. Szymanowskiemu, doc. M. Rudnikowi, dr Z. Rosiak, sędziemu A. Kielasińskiej, mgr M. Sieradzkiej i mgr L. Ustaborowicz-Jakimowicz za wyrażenie zgody na skrótowe zrelacjonowanie ich wyników badań.

¹ W literaturze polskiej najobszerniej o historii sądownictwa rodzinnego piszą J. R. Kubiak i W. Kasprzycki: *Sądy rodzinne — idea i regulacje prawne*, „Nowe Prawo”, 1977, nr 7-8, s. 1045-1065. Tam też można znaleźć bogatą bibliografię.

² Zob. § 19 zarządzenia ministra sprawiedliwości z 28 XII 1977 r. w sprawie utworzenia wydziałów w niektórych sądach rejonowych... (Dz. Urz. Min. Spraw, nr 6, poz. 25).

żeńską, a po zakończeniu badań, bo z dniem 1 I 1982 r., do wydziałów karnych sprawy dorosłych o przestępstwa z rozdz. XXV kodeksu karnego. Mimo to zakres działania sądów rodzinnych jest nadal szerszy od kompetencji większości sądów rodzinnych w innych krajach.

Sądy rodzinne nie są sądami szczególnymi, lecz funkcjonują w ramach sądów powszechnych. Ich utworzenie polegało na zmianach organizacyjnych wewnątrz sądu rejonowego — w sądach wojewódzkich nie powołano wydziałów rewizyjnych wyspecjalizowanych w problematyce stosunków rodzinnych oraz zapobieganiu niedostosowaniu społecznemu dzieci i młodzieży. Sposób rozpatrywania spraw w sądzie rodzinnym nie uległ zmianie w tym sensie, że nadal poszczególne sprawy są rozpoznawane w trybie odpowiednich przepisów procedury cywilnej lub karnej — postępowanie przed sądem rodzinnym niczym nie różni się od postępowania przed sądem cywilnym lub karnym. Liczono jednak na szersze wykorzystywanie przez sąd rodzinny tych możliwości, jakie zawarte w dotychczasowych przepisach postępowania sądowego, pozwalają na oddziaływanie wychowawcze oraz podejmowanie z urzędu działań zapobiegających negatywnym zjawiskom społecznym.

Uzasadnienie powołania sądów rodzinnych — w świetle oficjalnych wypowiedzi przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości — należy uznać za bardzo ogólnikowe³. Można je najkrócej sformułować w następujący sposób:

- dążenie do stworzenia warunków dla możliwie kompleksowego traktowania problemów wychowawczych dzieci i młodzieży objętych sprawami sądowymi przez powiązanie tych problemów z sytuacją rodzinną małoletnich;
- spójność i komplementarność orzeczeń dotyczących tej samej rodziny;
- zagwarantowanie prawidłowości rozstrzygnięć sądowych poprzez znajomość całokształtu konfliktów występujących w danej rodzinie;
- rozszerzenie aktywności profilaktycznej i resocjalizacyjnej poprzez przyjęcie przez całe sądownictwo rodzinne stylu działania i metod wypracowanych przez sądownictwo dla nieletnich.

Cel piąty, a mianowicie szybsze udzielanie rodzinie stosownej pomocy oraz ograniczenie wielu czynności administracyjnych i biurowych, ma już ze swej istoty znaczenie drugorzędne.

Istotnym sposobem osiągnięcia takiego działania sądów rodzinnych miało być oparcie podziału zadań między sędziami sądu rodzinnego na zasadzie terytorialnej. Zasada ta, przy właściwym doborze dostatecznie licznej i właściwie przygotowanej kadry sędziowskiej, wspartej przez większą liczbę kuratorów zawodowych i ośrodków diagnostycznych, miała nie tylko zapewnić

³ Zob. publikacje ministra sprawiedliwości, J. B a f i i : *Sądy rodzinne— idea, cel, zamierzenia*, „Państwo i Prawo”, 1979, nr 7, s. 3—16, *Rola prawa i sądów rodzinnych w realizacji polityki partii i państwa na rzecz umocnienia rodziny*, „Nowe Prawo”, 1980, nr 1, s. 3-21, *Umocnienie i ochrona rodziny w prawie PRL*, „Nowe Drogi”, 1979, nr 3, s. 31-32 oraz dyrektora departamentu spraw rodzinnych i nieletnich W. P a t u l s k i e g o : *Sądownictwo rodzinne*, „Nowe Prawo”, 1978, nr 3, s. 199-209.

prawidłowe orzecznictwo i pełne wykonanie zapadłych orzeczeń, ale ponadto właściwe wykorzystanie możliwości ścisłej współpracy między sądem a instytucjami państwowymi i organizacjami społecznymi znajdującymi się na określonym terenie.

Na podstawie doświadczeń z 4 lat działania sądów rodzinnych na zasadzie eksperymentu ministerstwo założenia te zrealizowało w następujący sposób. Do sądów rodzinnych kierowano sędziów, którzy — według wytycznych Ministerstwa Sprawiedliwości — powinni byli posiadać wysokie kwalifikacje zawodowe oraz właściwe predyspozycje psychiczne, a także, w miarę możliwości, przygotowanie teoretyczne i praktyczne do orzekania w sądach rodzinnych. Kandydatów zatwierdzało ministerstwo, a zachęta do przejścia do pracy w sądach rodzinnych było przyznanie wyższego o 1 grupę uposażenia zasadniczego oraz możliwość szybkiego powołania przewodniczących tych wydziałów (sądów rodzinnych) na sędziów sądów wojewódzkich. W mniejszych sądach przewodniczących miano mianować wiceprezesami sądów rejonowych. Wymagania formalne dla sędziów polegały na osiągnięciu wieku co najmniej 30 lat przy minimum 5 latach orzekania i posiadaniu nominacji na sędziego sądu rejonowego. Mimo takich zachęt kompletowanie obsady sądów rodzinnych nie przychodziło łatwo. Część kandydatów odmawiała pracy w tych wydziałach, ponadto prezesi niektórych sądów próbowali kierować do wydziałów rodzinnych i nieletnich sędziów mniej przydatnych w wydziałach macierzystych. Sieć kuratorów zawodowych rozbudowano poprzez przyznanie sądownictwu rodzinnemu 200 dodatkowych etatów. Ośrodki diagnostyczne przekształcono w rodzinne ośrodki diagnostyczno-konsultacyjne, obciążając je — przynajmniej teoretycznie — poza zwiększonym zakresem spraw kierowanych do ośrodków działalnością mediacyjną (głównie w sprawach rozwodowych) oraz konsultacyjną. Liczbę ośrodków zwiększono w ciągu 1978 r. z dwudziestu do czterdziestu — na dzień 1 I 1981 r. funkcjonowały 44 ośrodki. Zwiększono też liczbę personelu sekretariatów (choć w stopniu niezadowolającym) i podjęto starania o zwiększenie liczby kuratorów społecznych (przemianowanych z kuratorów nieletnich na kuratorów rodzinnych), łącząc je z weryfikacją kadry dotychczasowej. Do nowo powstałych wydziałów przesunięto dużą grupę ławników, dobierając ich — w miarę możliwości — według przydatności do orzekania w sprawach dotyczących dziecka i rodziny. W ten sposób ukształtowane nowe zespoły pracowników zawodowych i społecznych przeszkolono na kursach i konferencjach. Sądy rodzinne przestały być eksperymentem⁴.

2. Przygotowując się do badań, zdawaliśmy sobie sprawę z konieczności zinwentaryzowania możliwie wszystkich niebezpieczeństw ciążyących nad sądami rodzinnymi. Dostępna literatura, relacjonująca przebieg dyskusji nad

⁴Zob. pismo ministra sprawiedliwości do prezesów sądów wojewódzkich z 28 XII 1977 r., znak: N I 1579/77, a także informacje zawarte w publikacjach podanych w przyp. 3.

sądownictwem rodzinnym, dostarczyła niewielki rejestr takich niebezpieczeństw. Należy do nich „zagubienie” spraw bezpośrednio dotyczących dziecka pod naporem pracochłonnych i bardzo licznych spraw cywilnych procesowych, głównie rozwodowych (RFN), zanik specjalizacji sędziów jako następstwo konieczności orzekania w różnorodnych sprawach (RFN), niedowład organizacyjny wynikający z wielkości wydziału (RFN), fikcyjność lub niecelowość oddziaływania na całą rodzinę (IX Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Sędziów dla Nieletnich), zbyt daleko idąca ingerencja sądu w autonomiczne życie rodziny (Włochy), brak możliwości realizacji podstawowych założeń na skutek niedorozwoju służb pomocniczych (tenże IX Kongres), niechęć samych sędziów do orzekania w sądach rodzinnych, przeciążenie pracą, brak należytego przeszkolenia, zaprzepaszczenie dorobku sądów dla nieletnich (badania eksperymentalnych sądów rodzinnych)⁵.

Zwróciliśmy też uwagę na powody wyłączenia we Francji z kompetencji sądów rodzinnych spraw karnych nieletnich oraz spraw o ustanowienie opieki wychowawczej ze względu na niemożność łączenia karania rodziców lub oceny sposobu wykonywania przez nich obowiązków rodzicielskich z udzielaniem im pomocy w wychowywaniu nieletnich dzieci⁶.

Ten niewielki rejestr pomija problematykę prawną i psychologiczną, a mianowicie:

— wpływ rozpoznawania wszystkich spraw dotyczących określonej rodziny zawsze przez tego samego sędziego na ukształtowanie się u osoby, która poprzednie sprawy przegrała, wiary w sprawiedliwe rozstrzygnięcie nowego konfliktu i skłonność takiej osoby do poddania się działalności mediacyjnej tego samego sędziego;

— zmiany w sposobie postrzegania przez uczestników postępowania sędziego rodzinnego w porównaniu z sędzią dla nieletnich, wynikające z rozpoznawania przez niego spraw karnych dorosłych;

— stopień psychicznej niezależności, szczególnie w sytuacjach granicznych (między skazaniem a uniewinnieniem, zasądzeniem a oddaleniem powództwa), sędziów orzekających w sprawach wszczętych z ich własnej inicjatywy lub za ich poradą albo dotyczących stanów faktycznych poprzednio już przez tego samego sędziego w innej sprawie ustalonych lub ocenionych;

— stopień prawdopodobieństwa nadużywania przez sędziów rodzinnych

⁵ Zob. J. R. K u b i a k : *Sądy rodzinne w Polsce: od eksperymentu do oryginalnego rozwiązania*, „Zeszyty Naukowe IBPS”, 1977, nr 7, s. 205-216; S h i n - I c h i r o I n o s e : *Les juridictions familiales — L'autorité competente*, referat generalny na obrady sekcji I IX Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Sędziów dla Nieletnich, Oxford 1974, materiały Kongresu; wypowiedź sędziego z Włoch La Greca na X Kongresie tegoż Stowarzyszenia w Montrealu w 1978 r., materiały Kongresu.

⁶ Nie publikowane materiały z kolokwium polsko-francuskiego w Centre de Formation et de Reserche de l'Éducation Surveillée w Vaucresson, wrzesień 1979 r.

oddanych do ich dyspozycji środków przymusu w miejsce innych środków — perswazji, pomocy;

— realność posługiwania się przy rozpoznawaniu nowych spraw wcześniej wytworzonymi przekonaniem o wartości moralnej uczestników postępowania — bez sprawdzenia ich aktualności, wytwarzanie sobie takich ocen w czasie częstych kontaktów (poza rozprawą na posiedzeniach w postępowaniu wykonawczym) z tylko niektórymi członkami rodziny.

Tak poszerzony rejestr zagrożeń posłużył do wyboru problemów objętych badaniami.

3. Przystępując do opracowania koncepcji badań, zdawaliśmy sobie sprawę, że przy oddanych do naszej dyspozycji środkach nie będziemy w stanie wyjaśnić wszystkich kwestii rzutujących na ocenę działania sądów rodzinnych a wymienionych w punkcie 2. Stąd zdecydowaliśmy się na skoncentrowanie uwagi na kwestiach uznanych przez wprowadzających w życie sądy rodzinne za ich główną zaletę i do takiej problematyki dobraliśmy metodę badań. Metoda ta nie wystarcza do tego, by móc wyjaśnić wszystkie najważniejsze przyczyny dobrego lub złego funkcjonowania sądów rodzinnych, natomiast w sposób obiektywny określa stopień prawidłowości działania tych sądów. Polega ona na analizie konkretnych spraw rozpoznanych przed powołaniem sądów rodzinnych przez wydziały dla nieletnich, wydziały cywilne i wydziały karne oraz na analizie tychże spraw rozpoznanych przez sądy rodzinne. Przełożenie każdej z racji powołania sądów rodzinnych na język działań i osiągnięć możliwie konkretnych zostało dokonane przy opracowywaniu kwestionariuszy do badań aktowych — posłużyliśmy się tutaj własną znajomością pracy sądów i potrzeb osób objętych postępowaniem oraz zaleceniami Ministerstwa Sprawiedliwości, głównie ukierunkowanymi na działalność profilaktyczną.

Za pomocą akt sądowych pragnęliśmy zatem ustalić, w jakim stopniu przedmiotem zainteresowania sędziego jest całokształt problemów i konfliktów występujących w danej rodzinie i w jakim zakresie udziela się rodzinie realnej pomocy w rozwiązaniu nękających ją konfliktów. Tylko zbadanie akt sądowych mogło pozwolić na stwierdzenie: 1) czy orzecznictwo sądowe we wszystkich sprawach tej rodziny jest spójne i komplementarne, 2) jaką wiedzę o rodzinie miał sąd w chwili wyrokowania, 3) czy aktywność profilaktyczna i resocjalizacyjna rzeczywiście wzrosła, 4) czy nastąpił wzrost sprawności pracy sądu wyrażający się szybszym reagowaniem na potrzeby rodziny.

Ten zestaw korzyści zaprojektowanych przez powołujących sądy rodzinne został poddany zbadaniu razem z niektórymi tylko niebezpieczeństwami wliczonymi wyżej. Należało tu obniżenie poziomu działania w sprawach nieletnich i opiekuńczych na skutek zajęcia się innymi, pracochłonnymi sprawami, mniejsza koncentracja uwagi na wykonywaniu orzeczeń wobec domi-

nacji funkcji orzeczniczych, niedorozwój służb pomocniczych, nadużywanie środków przymusu. Pozostałe kwestie musiały zostać pozostawione do innych badań.

Analiza danych statystycznych dotyczących orzecznictwa w niektórych rodzajach spraw przed reformą i po reformie oraz badania ankietowe miały charakter raczej drugorzędny, uzupełniający lub weryfikujący dane uzyskane za pomocą analizy akt. Uchwyceniu niektórych przyczyn lepszej lub gorszej pracy sądów służyło bezpośrednie zapoznanie się z działalnością wybranych sądów, a przede wszystkim z ich obsadą kadrową, siecią kuratorów społecznych, możliwościami korzystania z rodzinnych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych, zakładów dla nieletnich itp.

Dobierając sądy rodzinne do szczegółowych badań aktowych, kierowaliśmy się następującymi kryteriami: czasokresem funkcjonowania w charakterze sądu rodzinnego, wielkością sądu, strukturą wpływających spraw, rodzajem klienteli i — w pewnym tylko stopniu — rozmieszczeniem geograficznym. Sądy najdłużej funkcjonujące jako sądy rodzinne (w Tarnowie i Tarnobrzegu — od 1974 r.) wraz z dwoma sądami powołanymi w 1977 r. o klienteli wielkomiejskiej — Kraków — Śródmieście i Kraków — Nowa Huta (tylko sądy krakowskie jako jedyne wielkomiejskie zostały objęte eksperymentem w lutym 1977 r.) miały służyć ustaleniu, czy dłuższe funkcjonowanie w tym charakterze wpływa na poziom sądu.

Porównać z nimi zamierzaliśmy utworzone dopiero w 1978 r. sądy w Słupsku, Przemyślu i dwa lubelskie. W ten sposób w każdym z 4 sądów był jeden sąd w małym mieście (Tarnobrzeg i Przemyśl), jeden w mieście średniej wielkości (Tarnów i Słupsk) i po dwa sądy w dużym mieście (Kraków i Lublin). Dużymi sądami rodzinnymi były sądy dla Krakowa — Nowej Huty, dla Lublina — miasta i dla Słupska, średnimi — dla Krakowa — Śródmieścia, dla Tarnowa i dla Lublina — dawnego powiatu, a małymi sądy dla Tarnobrzegu i Przemyśla. Sprawy nieletnich i opiekuńcze przeważały tylko w sądzie tarnowskim. Mniej niż połowę, chociaż więcej niż trzecią część stanowiły te sprawy w sądach krakowskich, sądzie słujskim i sądzie przemyskim, a mniej niż trzecią część — w sądach lubelskich. Sądy utworzone w 1978 r. pozwalały na zbadanie określonych spraw w niewielkim odstępie czasu — gdy były rozpoznawane jeszcze przez wydziały dla nieletnich, cywilne i karne i gdy były rozpoznawane przez sądy rodzinne — przy założeniu, że w międzyczasie warunki zewnętrzne pracy sądu mogły ulec tylko nieznacznej zmianie.

Objęcie analizą wszystkich spraw było i niemożliwe, i niecelowe. Jako szczególnie symptomatyczne dla sposobu działania wydziału dla nieletnich uznano sprawy nieletnimi o czyny karalne i sprawy o ograniczenie władzy rodzicielskiej. Objęcie spraw karnych w rozdz. XXV było konieczne, gdyż inaczej nie można byłoby zbadać skutków ich przejścia do sądu rodzin-

nego. Ze spraw cywilnych przekazanych sądom rodzinnym wybrano sprawy rozwodowe — zarówno ze względu na ich społeczne znaczenie, możliwość prześledzenia zmian w postępowaniu i orzecznictwie (dowartościowanie interesów małoletnich dzieci), jak i nadzieje pokładane przez ministerstwo w ich rozpoznawaniu przez sądy rodzinne (urealnienie znaczenia dla pogodzenia małżonków posiedzenia pojednawczego, włączenie ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych do akcji mediacyjnej, całościowe traktowanie konfliktów małżeńskich).

1. WYNIKI ANALIZY DANYCH STATYSTYCZNYCH

Utworzenie sądów rodzinnych, traktowane jako środek umocnienia rodziny i pełniejszej ochrony dobra małoletnich dzieci, powinno było—jak wolno przypuszczać spowodować zmiany w orzecznictwie sądowym przynajmniej w tych punktach, w których dotychczasowe orzecznictwo sądowe podlegało krytyce ze względu na niedostateczne wykorzystywanie instytucji działających na rzecz utrzymania rodziny i zapobiegania niedostosowaniu społecznemu dzieci i młodzieży. Nadto przejście do sądów rodzinnych dużej liczby dawnych cywilistów i karników mogło wywrzeć wpływ na sposób rozstrzygania spraw poprzednio rozpoznawanych przez sędziów dla nieletnich, a rozpatrywanie spraw tradycyjnie należących do sądów cywilnych i karnych przez odmiennie uformowanych dawnych sędziów dla nieletnich również mogło wycisnąć swe piętno na sposobie rozstrzygania wywołujących je konfliktów.

Z powyższych względów dokonanie analizy danych statystycznych wydawało się niezbędne. W celu ograniczenia badań do spraw szczególnie pod tym względem symptomatycznych analizą objęliśmy jedynie sprawy rozwodowe, sprawy dotyczące władzy rodzicielskiej, sprawy nieletnich o czyny karalne i sprawy karne z rodz. XXV kodeksu karnego, które to sprawy zostały również objęte badaniami aktowymi. Naszą analizą objęliśmy dwa lata przed reformą (1976-1977) i cztery lata po reformie (1978-1981).

W dostępnych danych statystycznych dotyczących spraw rozwodowych interesował nas odsetek spraw, w których sąd przynajmniej w części uwzględnił powództwo rozwodowe i orzekł rozwód, odsetek spraw przez sąd umorzonych ze względu na pogodzenie stron oraz odsetek powództw rozwodowych przez sąd oddalonych. Analiza informacji statystycznych nie ujawniła zmian występujących po powołaniu sądów rodzinnych. Odsetek powództw uwzględnionych, wynoszący w latach 1976-1977 57,4 oraz 55,7, tylko przejściowo się obniżył do 51,9 w 1978 r. i 53,8 w 1979 r., by wzrosnąć do 55,4 w 1980 r. i do 55,6 w 1981 r. Odsetek spraw umorzonych ze względu na pogodzenie się stron, wynoszący w latach 1976-1977 3,4 oraz 4,2, w

następnych latach nawet nieco zmalał (3,3, 3,1, 3,1 i 2,8). Podobną tendencję zaobserwowaliśmy odnośnie do odsetka oddalonych powództw, które w latach 1976-1977 stanowiły 4,5 oraz 4,9 ogółu spraw rozwodowych, a w latach 1978-1981 4,1, 4,2, 3,4 oraz 3,6.

Równie podobne do poprzedniego orzecznictwo odnotowaliśmy w sprawach dotyczących władzy rodzicielskiej. W latach 1976-1979 (a więc przez dwa lata przed reformą i przez dwa lata po reformie) odsetek orzeczeń pozbawiających władzy rodzicielskiej wynosił stale ok. 20, zawieszających władzę rodzicielską — ok. 6, a ograniczających władzę rodzicielską — ok. 74. Co prawda w 1980 r. odsetki te uległy pewnej zmianie i wynosiły — odpowiednio—17, 5 i 78, lecz już w 1981 r. powróciły do poprzedniego stanu, wynosząc 19, 6 i 75.

Stosunkowo bogatsza statystyka odnosząca się do nieletnich pozwoliła na głębsze zbadanie struktury wydawanych orzeczeń w toku postępowania przygotowawczego i przed sądem. W postępowaniu przygotowawczym wzrósł stosunkowo wyraźnie odsetek nieletnich, których sprawy umorzono ze względu na znikome społeczne niebezpieczeństwo czynu (z 9,9 w 1976 r. i 11,8 w 1977 r. do 13,1, 13,8, 15,2 oraz 15,4 w latach następnych), a także wzrósł odsetek orzeczeń z tych samych powodów odmawiających wszczęcia postępowania karnego. Zjawisko to można jednak wyjaśnić rzadszym niż poprzednio przekazywaniem do szkół (na podstawie art. 15 § 2 ustawy z 17 VI 1966 r.) spraw nieletnich spowodowane m.in. wadliwym — z kryminologicznego punktu widzenia — przyjęciem jako jednego z warunków takiej decyzji wartości mienia objętego zaborem lub zniszczonego albo uszkodzonego (300 zł.). Dewaluacja pieniądza (a także niewiara w skuteczność wzmożonego oddziaływania wychowawczego szkoły) powoduje od wielu lat zmniejszanie się odsetka spraw przekazywanych szkołom. Odsetek ten z 5,5 nieletnich objętych postępowaniem przygotowawczym w 1976 r. i z 5,2 nieletnich objętych postępowaniem w 1977 r. zmniejszył się w kolejnych latach do 4,4, 3,7, 3,2 i 2,4. Skoro zaś sprawa nie mogła być przekazana szkole, a nie kwalifikowała się do rozpoznania na rozprawie lub posiedzeniu sądu — ulegała umorzeniu ze względu na znikome społeczne niebezpieczeństwo czynu nieletniego. Stąd też częstsze umarzanie na tej podstawie postępowania karnego trudno uważać za zmianę w polityce selekcjonowania spraw nieletnich o czyny karalne w postępowaniu przygotowawczym.

Analiza środków orzekanych wobec nieletnich ujawnia jednak pewne, chociaż niewielkie różnice. Struktura środków wychowawczych i poprawczych orzeczonych przez sądy dla nieletnich w 1977 r. i przez sądy rodzinne w 1978 r. jest w zasadzie taka sama — jedynie sądy rodzinne orzekały odpowiedzialny dozór rodziców w o 2 wyższym odsetku przypadków. Jednak w następnych latach sądy rodzinne nieco rzadziej skazywały na umieszczenie w zakładzie poprawczym (4,3% nieletnich w 1979 r. i w 1980 r. oraz 3,6% nieletnich

w 1981 r. — wobec 6% w 1977 r.), nieco rzadziej skazywały na umieszczenie w zakładzie poprawczym z warunkowym zawieszeniem (16,4% w 1979 r., 16,2% w 1980 r. oraz 15,1% w 1981 r. — wobec 21,9% w 1977 r.), a częściej poprzestawały na oddaniu nieletniego pod odpowiedzialny dozór rodziców (17,5% w 1979 r. 19,3% w 1980 r. i 22,5% w 1981 r. — wobec 16,2% w 1977 r.) lub pod dozór kuratora (52,0% w 1979 r., 50,3% w 1980 r. i 49,0% w 1981 r. — wobec 46,0% w 1977 r.).

Powyższe zmiany zdają się wskazywać na nieco „liberalniejszy” stosunek sądu rodzinnego do nieletnich sprawców czynów karalnych. Dlaczego jednak ta „liberalizacja” wystąpiła dopiero w drugim roku działalności sądów rodzinnych? Wyjaśnienie jest proste. W pierwszym roku, gdy zasada terytorialna podziału spraw między sędziów nie była jeszcze przestrzegana, duża część, jeśli nie większość spraw nieletnich została rozpoznana przez dawnych sędziów dla nieletnich. W latach następnych praktyki takie, zasadniczo niezgodne z istotą sądownictwa rodzinnego, zaczęły zanikać i wtedy ujawnił się bardziej „wrozumiały” stosunek do nieletnich sędziów niedostatecznie wyczulonych na inne niż zachowania przestępcze symptomy niedostosowania społecznego i w pewnym sensie niedoceniających przestępczości nieletnich jako zjawiska w określonych sytuacjach świadczącego o wybitnie złej prognozie społecznej.

Omawiając orzecznictwo w sprawach karnych, warto uwagę poświęcić jedynie wyrokom za przestępstwa z art. 184 i 186 k.k. (znęcanie się nad członkiem rodziny i uporczywe uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego), gdyż sprawy o inne przestępstwa z rozdz. XXV są rzadkie. Na samym początku należy zaznaczyć, że od samego wejścia w życie nowego kodeksu karnego następował spadek skazań za te przestępstwa na karę pozbawienia wolności (bezwarunkową lub z warunkowym zawieszeniem) na korzyść kary ograniczenia wolności i samoistnej grzywny. Tendencja ta po powołaniu sądów rodzinnych została utrzymana. Skazania na karę pozbawienia wolności zmalały przy skazaniach z art. 184 k.k. z 95,2% w 1976 r. do 91,4% w 1980 r. i 92,6% w 1981 r., a przy skazaniach z art. 186 k.k. z 89,4% w 1976 r. do 85,3% w 1980 r. i 88,2% w 1981 r., przy czym skazania na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia z art. 184 k.k. zmalały w latach 1976-1981 z 25,9% do 14,7%, a z art. 186 k.k. zmalały w tym samym okresie z 41,7% do 24,5%. Równocześnie odsetek skazań na karę ograniczenia wolności wzrósł przy skazaniach z art. 184 k.k. z 4,1 w 1976 r. do 8,0 w 1980 r. i 6,3 w 1981 r., a przy skazaniach z art. 186 k.k. — z 10,2 w 1976 r. do 14,6 w 1980 r. i 11,6 w 1981 r. Odsetki kar w postaci samoistnej grzywny nie ulegały zmianie. To samo należy powiedzieć o wymiarze kary pozbawienia wolności.

Na podstawie powyższych ustaleń należy stwierdzić, że mimo przekazania omawianych spraw karnych w ręce dawnych cywilistów i dawnych sędziów dla nieletnich, stanowiących większość w sądach rodzinnych, polityka karna

okazała się wyjątkowo stabilna, tzn. ani nie nastąpiła reorientacja w wyborze środków karnych, ani nie zostały zahamowane trendy zapoczątkowane przed utworzeniem sądów rodzinnych. Zwraca jedynie uwagę po bardzo powolnym obniżaniu się odsetka skazań na karę pozbawienia wolności bez zawieszenia aż ok. 10-procentowy ich spadek w 1981 r. (z 22,8 do 14,7 przy skazaniach z art. 184 k.k. i z 36,3 do 24,5 przy skazaniach z art. 186 k.k.)⁷. Rok ten był ostatnim rokiem rozstrzygania spraw karnych przez sądy rodzinne — z dniem 1 I 1982 r. powróciły one z powrotem do wydziałów karnych sądów rejonowych⁸.

Sumując wyniki naszych badań statystycznych, trudno zająć stanowisko odnośnie do wpływu utworzenia sądów rodzinnych na sposób rozstrzygania spraw poprzednio pozostających w kompetencji innych jednostek organizacyjnych sądów rejonowych. Analiza dostępnych danych nie ujawnia symptomatycznych zmian. Nieco rzadsze skazywanie nieletnich na zakład poprawczy (bezwarunkowe lub w zawieszeniu) i — w 1981 r. — rzadsze skazywanie sprawców przestępstw z art. 184 i 186 k.k. na karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia w pierwszym przypadku wydaje się być wynikiem rozpoznawania spraw nieletnich przez sędziów nie mających w tym zakresie większego doświadczenia, a w drugim — następstwem okoliczności zewnętrznych, skoro zaznaczyło się tylko w jednym roku.

Zasadność powyższej oceny będzie mogła być zweryfikowana tylko w drodze szczegółowych badań akt sądowych. Zanim przejdziemy do zreferowania ich wyników, pragniemy jednak w krótkości przedstawić rezultaty analizy danych statystycznych dotyczących 4 sądów rodzinnych utworzonych z dniem 1 I 1978 r. Są to sądy w Lublinie (dwa, lecz objęte jednym arkuszem sprawozdawczym), Przemyślu i Słupsku. Akta m.in. z tych sądów stały się podstawą do szczegółowych badań. Pozostałe sądy (z Krakowa, Tarnobrzegu i Tarnowa), w których wcześniej utworzono sądy rodzinne, nie nadawały się do analizy statystycznej, gdyż dla porównania orzecznictwa trzeba byłoby sięgać do innych i to znacznie wcześniejszych okresów — przed 1974 r.

Przy tej analizie pominęliśmy 1978 r., gdyż—jak można było o tym wnosić z danych ogólnopolskich — sędziowie nie dzielili się jeszcze sprawami zgodnie z miejscem zamieszkania podsądnych, preferując rozstrzyganie spraw odpowiadających ich dotychczasowej specjalności. Badaniami objęliśmy lata 1977, 1979 i 1980.

⁷ Wszystkie dane statystyczne zostały oparte na wydanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości

Statystyce sądowej za lata 1976-1981 (część II i III), z tym że przy analizie spraw⁷ rozwodo-

⁸ Na podstawie zarządzenia ministra sprawiedliwości z 17 XII 1981 r. (Dz. Urz. 1982 nr 1, poz. 1).

Rozpoczynamy, jak i poprzednio, od spraw rozwodowych. Odsetek powództw uwzględnionych chociażby w części we wszystkich tych sądach nie różnił się w roku 1977, a więc przed reformą, od lat 1979-1980, już po reformie. To samo można powiedzieć o wysokości oddalonych powództw. Odsetek spraw umorzonych ze względu na pogodzenie się stron co prawda wzrósł we wszystkich trzech sądach rejonowych w 1979 r. (w stosunku do 1977 r.), ale w 1980 r. obniżył się w sądzie lubelskim z 2,8 do 1,6, a w sądach: przemyskim i słupeckim spadł z 5,1 oraz z 2,8 do zera. Dane te wskazują zatem, tak jak i dane ogólnopolskie, na tradycyjne formy działania omawianych sądów po reformie sądownictwa — działalność mediacyjną nie nasiliła się, wymagania w zakresie udowodnienia zupełnego i trwałego rozkładu małżeństwa nie wzrosły, dobro małoletnich dzieci jako przesłanka negatywna rozwiązania małżeństwa nie było rozumiane inaczej niż w sądach cywilnych. Orzecznictwo to nie zostało zróżnicowane przez skład sądu rodzinnego z punktu widzenia dotychczasowej kariery zawodowej sędziów. Orzecznictwo sądu przemyskiego z większością dawnych sędziów dla nieletnich nie różniło się od orzecznictwa pozostałych sądów z przewagą dawnych cywilistów.

W sprawach dotyczących władzy rodzicielskiej w 1977 r. sąd słupecki wyróżniał się od pozostałych 2 sądów stosunkowo wysokim odsetkiem orzeczeń pozbawiających władzy rodzicielskiej (35 wobec 17 w sądzie przemyskim i 13 w sądach lubelskich). Po reformie sądownictwa, mimo dużych wahań w liczbie wpływających spraw, w sądach słupeckim i przemyskim sytuacja nie uległa istotniejszym zmianom, natomiast w sądach lubelskich odsetek spraw zakończonych przez pozbawienie rodziców władzy rodzicielskiej uległ znacznemu podwyższeniu (do 38 w 1979 r. i 31 w 1980 r.). Zjawisko to można by tłumaczyć bardziej rygorystycznym stosunkiem do zaniedbań rodzicielskich ze strony dawnych cywilistów, przeważających obecnie (po reformie) w sądach lubelskich i sądzie słupeckim. Jednak takie wyjaśnienie nie koresponduje z podobnym orzecznictwem w sądzie słupeckim przed reformą, a więc w okresie rozstrzygania tych spraw przez sędziów dla nieletnich. W tych warunkach trudno mówić o jakiejś prawidłowości związanej ze zmianą obsady w sądzie po powołaniu sądów rodzinnych.

Analiza danych statystycznych dotyczących orzecznictwa w sprawach nieletnich o czyny karalne wskazuje na utrzymywanie się po reformie sądownictwa różnic między strukturą orzekanych środków zaobserwowaną przed reformą. I tak sąd przemyski, który w 1977 r. zaledwie w 9% przypadków orzekł wobec nieletnich zakład poprawczy z warunkowym zawieszeniem w 1979 r., wydał takie orzeczenia w jeszcze niższym odsetku przypadków (w 4%). Natomiast sąd słupecki, który skazał na zakład poprawczy z warunkowym zawieszeniem skazał w 1977 r. 28% nieletnich, w roku 1979 uczynił to samo wobec 26% nieletnich. W sądach lubelskich odsetki te wynosiły — odpowiednio — 16 i 17. W 1980 r. odsetek skazań na zakład poprawczy z warunkowym

zawieszeniem umieszczenia był we wszystkich sądach bardzo podobny do odsetka z 1979 r. Odsetki skazań na zakład poprawczy (bez zawieszenia) były — ze względu na małą liczbę takich skazań — mało miarodajne dla wyciągania z nich jakichś szerszych wniosków — o wysokości tego odsetka decydowały czynniki zbyt przypadkowe.

Wyraźniejsze różnice ujawniała natomiast analiza struktury środków wychowawczych. Uzyskane informacje potwierdzają wyniki analizy danych ogólnopolskich: nastąpiła „liberalizacja” stosunku do przestępczości nieletnich, wyrażająca się w preferowaniu środków mniej radykalnych. We wszystkich trzech sądach po utworzeniu sądów rodzinnych wzrósł odsetek nieletnich oddanych pod odpowiedzialny dozór rodziców (w sądzie przemyskim z 20 w 1977 r. do 31 w 1980 r., w sądzie lubelskim — odpowiednio — z 16 do 31 i w sądzie słujskim — odpowiednio — z 10 do 24), a w sądzie przemyskim nadto wzrósł odsetek orzeczeń poprzestających na udzieleniu upomnienia (z 1 w 1977 r. do 8 w 1979 r. i 20 w 1980 r.). Powyższym zmianom towarzyszył spadek odsetka orzeczeń oddających nieletniego pod dozór kuratora (z wyjątkiem sądu lubelskiego) oraz skierowanych do zakładu wychowawczego (z wyjątkiem sądu przemyskiego, gdzie umieszczenie w zakładzie wychowawczym stosowano zamiast umieszczenia w zakładzie poprawczym).

Polityka orzecznictwa w sprawach karnych wykazywała pewne odrębności w analizowanych sądach zarówno przed reformą, jak i po niej. W sądzie lubelskim struktura środków karnych, odsetek skazanych na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem i bez zawieszenia, a także wymiar kary pozbawienia wolności nie uległy po powstaniu sądów rodzinnych żadnej uchwytnej zmianie zarówno przy skazaniach z art. 184 k.k., jak i przy skazaniach z art. 186 k.k. Natomiast w sądzie przemyskim pojawiły się i w sprawach z art. 184 k.k., i w sprawach z art. 186 k.k. skazania na karę ograniczenia wolności, których w 1977 r. zupełnie nie odnotowano. Równoległe z tą karą w latach 1979-1980 zapadły wyroki skazujące na karę pozbawienia wolności powyżej dwóch lat, gdy takich wyroków w 1977 r. nie zarejestrowano. W przeciwieństwie do sądu przemyskiego w sądzie słujskim od czasu powstania sądu rodzinnego odsetek orzeczeń skazujących na karę ograniczenia wolności wyraźnie zmalał (przy przestępstwach z art. 184 k.k. z 15 w 1977 r. do 4 w 1979 r. i 5 w 1980 r., a przy przestępstwach z art. 186 k.k. z 15 w 1977 r. do 4 w 1979 r. i 10 w 1980 r.). Równocześnie tylko w tym sądzie odnotowano i w 1979 r., i w 1980 r. sporadyczne przypadki orzeczenia grzywny jako kary samoistnej. W wyrokach skazujących na karę pozbawienia wolności nie ujawniły się różnice, które można by uznać za zasługujące na odnotowanie⁹.

⁹Wszystkie wykorzystane informacje statystyczne pochodzą ze sprawozdań statystycznych omawianych sądów za lata 1977-1980 o symbolach R O — 1, R 2 A, R 3 i R N 1 (w posiadaniu Ministerstwa Sprawiedliwości).

Analiza danych statystycznych odnoszących się do całego kraju i odnoszących się do badanych trzech sądów rejonowych wydaje się uprawniać do sformułowania następującego wniosku: sposób rozstrzygania konfliktów występujących w rodzinie lub konfliktu między postępowaniem rodziców a interesem społecznym oraz związanych z wykojeniem się społecznym dzieci i młodzieży nie uległ po powstaniu sądów rodzinnych zmianie, która byłaby uchwytana za pomocą takich narzędzi, jakimi jest sprawozdawczość sądowa. Stwierdzenie to oczywiście nie oznacza, że bardziej precyzyjne badania, oparte na szczegółowej analizie akt sądowych, nie doprowadzą do odmiennych wniosków. Niemniej walorem przeprowadzonych analiz statystycznych było objęcie nimi wszystkich sądów rodzinnych, posłużenie się informacjami dotyczącymi dłuższego okresu i danymi łatwo dostępnymi dla tych, którzy w przyszłości będą śledzić zmiany w orzecznictwie sądów rodzinnych.

II. WYNIKI BADAŃ AKTOWYCH SPRAW ROZWODOWYCH, SPRAW O OGRANICZENIE WŁADZY RODZICIELSKIEJ, SPRAW NIELETNICH O CZYNY KARALNE I SPRAW KARNYCH Z ROZDZ. XXV KODEKSU KARNEGO

METODA BADAŃ

Analizą objęto sprawy z 1977 r. i sprawy z 1979 r. tych sądów rejonowych, w których sądy rodzinne utworzono od stycznia 1978 r. (dwa sądy rodzinne w Lublinie i po jednym sędzie w Słupsku i Przemyśle) oraz tylko sprawy z 1979 r. sądów rodzinnych objętych eksperymentem, a więc powołanych przed 1978 r. (sądy w Tarnowie, Tarnobrzegu i w Krakowie). Analiza porównawcza została przeprowadzona w dwóch kierunkach. Po pierwsze, starano się stwierdzić, czym różniło się postępowanie i orzecznictwo sądów rodzinnych w stosunku do postępowania i orzecznictwa wydziałów cywilnych, wydziałów dla nieletnich i wydziałów karnych. Po drugie, próbowano wyjaśnić różnice w postępowaniu i orzecznictwie między sądami rodzinnymi o krótkim okresie pracy w tym charakterze, bo powołanymi na początku 1978 r., a sądami o dłuższym stażu. W wypadku ujawnienia różnic na korzyść sądów działających już od dłuższego czasu można by zasadnie łączyć występujące usterki w nowych sądach z brakiem doświadczenia sędziów i aparatu pomocniczego. Gdyby różnice takie nie wystąpiły, wnioski wynikające z analizy spraw z 1977 i 1979 r. miałyby większe znaczenie dla oceny funkcjonowania sądów rodzinnych nie tylko obecnie, ale również w przyszłości, przy założeniu, że ogólne warunki pracy tych sądów (obciążenie pracą, kwalifikacje zawodowe, baza diagnostyczna itp.) nie uległyby radykalnej poprawie lub znacznemu pogorszeniu.

W celu uniknięcia nienadesłania do badań spraw prowadzonych nie-

właściwie najpierw zażądano podania sygnatur wszystkich interesujących nas spraw, które wpłynęły do sądu w marcu 1977 r. i w marcu 1979 r., a potem dopiero zwrócono się o ich nadesłanie. Okazało się jednak, że tylko sprawy rozwodowe z marca stanowiły dostatecznie liczną grupę spraw. Z tych względów sprawy o ograniczenie władzy rodzicielskiej uzupełniono sprawami z miesięcy: stycznia, lutego, kwietnia, maja i czerwca (1977 r. i 1979 r.), sprawy o czyny karalne nieletnich sprawami ze stycznia i lutego, a sprawy karne z rozdz. XXV k.k. sprawami z kwietnia.

W rezultacie analiza spraw rozwodowych została oparta na 155 sprawach z 1977 r. i 172 sprawach z 1979 r., analiza spraw o ograniczenie władzy rodzicielskiej — na 89 sprawach z 1977 r. i 231 sprawach z 1979 r., analiza spraw nieletnich — na sprawach z 1977 r. obejmujących 129 nieletnich i na sprawach z 1979 r. obejmujących 119 nieletnich (wobec konieczności odrębnej analizy postępowania przygotowawczego i wykonawczego oraz orzecznictwa w stosunku do każdego nieletniego z osobna „nieletni” — a nie „sprawa” — stanowił jednostkę obliczeniową), analiza zaś spraw karnych — na 115 sprawach z 1977 r. i na 136 sprawach z 1979 r. Łącznie zbadano 1146 spraw (przypominamy, że rozstrzygnięcie wobec każdego nieletniego potraktowano jako osobną sprawę) — 488 spraw z 1977 r. i 658 spraw z 1979 r. Analiza takiej liczby spraw pozwoliła — naszym zdaniem — na wyrobienie sobie poglądu odnośnie do poziomu pracy sądów rejonowych przed reformą i po reformie. Spraw tych było jednak za mało, by upoważniały do uchwycenia różnic w pracy poszczególnych wydziałów, chociaż każdy z badających określony rodzaj spraw wyrobił sobie na ten temat swój „prywatny” pogląd.

Kwestionariusze do analizy akt tylko w kilku kwestiach zawierały takie same pytania. Duże odrębności w badanych kategoriach spraw zmuszają zatem do przedstawienia wyników analizy dla każdej kategorii spraw osobno.

SPRAWY ROZWODOWE

Tworząc sądy rodzinne, liczone na to, że w sprawach rozwodowych sąd głębiej niż dotychczas będzie badał przyczyny i stopień rozkładu pożycia małżeńskiego, energiczniej podejmował próby pogodzenia małżonków, wykorzystując do tego celu posiedzenia pojednawcze oraz działalność mediacyjną rodzinnych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych, do których obowiązków wpisano mediację, przy orzeczeniu rozvodu szerzej będzie uwzględniał interesy małoletnich wspólnych dzieci stron oraz wykorzysta materiały ze spraw rozwodowych do różnego rodzaju akcji profilaktycznych.

Analiza akt rozwodowych doprowadziła do następujących ustaleń. Odsetek spraw, w których doszło do posiedzenia pojednawczego w sądach rodzinnych, był bardzo podobny do odsetka w sądach cywilnych (79% wobec 77%), przy czym zarówno w 1979 r., jak i w 1977 r. niewyznaczenie

posiedzenia na ogół następowało z przyczyn usprawiedliwionych przebywaniem pozwanego za granicą, nieznaną jego miejsca pobytu, wieloletnim życiem w rozłączeniu lub ubezwłasnowolnieniem. Posiedzenia pojednawcze najczęściej nie dochodziły do skutku ze względu na kilkakrotne niestawienie się na nie pozwanego lub niedoprowadzenie go z zakładu karnego, jeżeli był pozbawiony wolności.

Odsetek spraw, w których odbyły się dwa lub więcej posiedzenia pojednawcze, wzrósł w sądach rodzinnych zaledwie do 2,3 z 1,5 stwierdzonego w sprawach z 1977 r.

Wartość posiedzeń pojednawczych ze względu na ich rolę mediacyjną zależy m.in. od znajomości stosunków między małżonkami, pochodzącej z wywiadu środowiskowego lub opinii ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego. Tymczasem odsetek spraw skierowanych na posiedzenie pojednawcze a zawierających jedynie pisma procesowe wynosił w sądach rodzinnych aż 95 i był tylko o 4 niższy od odsetka takich spraw toczących się przed sądem cywilnym. Opinię ośrodka sąd miał tylko w jednym przypadku, wywiad środowiskowy — w trzech, a jakieś inne dokumenty — w czterech sprawach. Postęp zatem był niewielki.

Zgodnie z postulatem kompleksowego rozpatrywania spraw dotyczących rodziny do spraw rozwodowych powinny być dołączane inne sprawy dotyczące tejże rodziny. W tym zakresie odnotowano pewien niewielki postęp, gdyż odsetek spraw rozwodowych z załączonymi aktami innych spraw wzrósł z 11 w 1977 r. do 22 w 1979 r.

Natomiast zaledwie o 2 wzrósł odsetek spraw, w których posiedzenie pojednawcze i rozprawę prowadził ten sam sędzia — mimo terytorialnego podziału spraw między sędziami (z 85% w 1977 r. do 87% w 1979 r.).

Instytucja zawieszenia postępowania na posiedzeniu pojednawczym, służąca przemyśleniu przez strony ich konfliktów i podjętych już decyzji' co do rozwodu, była wykorzystywana przez sądy cywilne i sądy rodzinne w jednakowym stopniu (8% spraw wobec 9% spraw), a służące podobnemu celowi odroczenie posiedzenia pojednawczego tylko dwukrotnie było zastosowane przez sądy cywilne! i ani razu przez sądy rodzinne. Natomiast efektywność posiedzeń pojednawczych była większa w wypadku sądów rodzinnych: udało im się pogodzić 11 małżeństw, gdy sąd cywilny uzyskał to tylko w jednym wypadku. Może dlatego do cofnięcia powództwa już w dalszej fazie procesu doszło w sprawach prowadzonych przez sądy cywilne w 4 wypadkach, gdy w sprawach toczących się przed sądem rodzinnym — w 2 wypadkach.

W badanych sprawach rozwody małżeństw z małoletnimi dziećmi stanowiły wyraźną większość — 62% spraw z 1977 r. i 64% spraw z 1979 r. W sprawach tych posiedzenie pojednawcze nie różniło się od innych posiedzeń — ani ze względu na zebrany materiał o rodzinie, ani ze względu na częstotliwość pojednań (jeden przypadek w 1977 r. i 6 przypadków w 1979 r.).

Nie oznacza to jednak, by sąd w toku dalszego postępowania, a więc w czasie rozprawy nie starał się, zgodnie z dyspozycją art. 441 k.p.c., zebrać materiałów dowodowych pozwalających na ustalenie okoliczności dotyczących dzieci stron i ich sytuacji. Odpowiednie postępowanie dowodowe było szczególnie ważne w tych sprawach, w których małżonkowie nie byli zgodni co do sposobu wykonywania władzy rodzicielskiej po rozwodzie, a więc komu z nich będzie przysługiwać wykonywanie tej władzy, gdyby nie mieli sprawować jej wspólnie, oraz gdzie ma być miejsce pobytu dziecka.

Spór odnośnie do tych kwestii dotyczył 12% spraw rozwodowych małżeństw z małoletnimi dziećmi z 1977 r. i 14% spraw małżeństw z małoletnimi dziećmi z 1979 r.

Niemniej i w innych przypadkach sąd powinien poczynić odpowiednie ustalenia, aby stwierdzić, czy porozumienie stron odpowiada dobru ich wspólnych dzieci. Ustalenia te opierać się mogą na wynikach przesłuchania stron i świadków, ale w wielu sprawach niezbędny będzie również wywiad środowiskowy oraz opinia biegłego psychologa lub zespołu pracowników ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego.

Dokonana analiza akt wykazała, że sądy rodzinne starannie zbierają materiały określające sytuację rodzinną małoletnich dzieci, chociaż istniejąca \y tym względzie praktyka nadal nie jest zadowalająca.

Rodzaj materiałów zebranych poza rozprawą przedstawiał się następująco. O ile w 1977 r. sądy cywilne przeprowadziły jedynie w 6% omawianych spraw szczegółowe wywiady środowiskowe, a w dalszych 17% spraw wywiady ocenione jako powierzchowne, o tyle sądy rodzinne w 1979 r. przeprowadziły szczegółowe wywiady już w 23% spraw, a w dalszych 24% spraw wywiady powierzchowne. Natomiast i w 1977 r., i w 1979 r. opinie psychologiczne lub opinie ośrodków znajdowały się w zaledwie 2% spraw dotyczących małżeństw z małoletnimi dziećmi — mimo że w latach 1978-1979 utworzono ponad dwadzieścia nowych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych (trzeba jednak pamiętać, że zadania tych ośrodków znacznie wzrosły).

W 73% spraw z 1977 r. i w 50% spraw z 1979 r. w aktach sądowych nie znajdowały się jakiegokolwiek dokumenty dotyczące sytuacji życiowej małoletnich dzieci.

W toku rozprawy na okoliczność dobra dziecka oraz sposobu sprawowania władzy rodzicielskiej przez jego rodziców nie przesłuchano nikogo w 8% spraw z 1977 r. i w 8% spraw z 1979 r., a w 10% spraw z 1977 r. i w 12% spraw z 1979 r. przesłuchano na tę okoliczność tylko powoda lub tylko pozwanego. Obydwe strony przesłuchano w 44% spraw z 1977 r. i w 29% spraw z 1979 r. Strony i świadków przesłuchano na okoliczność dobra małoletnich dzieci w 38% spraw z 1977 r. i w 51% spraw z 1979 r. — jedynie w tym punkcie nastąpiła zatem niewielka poprawa polegająca na częstszym odwoływaniu się do świadków, poza przyjmowaniem oświadczeń składanych

przez osoby najbardziej zainteresowane sposobem uregulowania sytuacji dziecka po rozwodzie. Niestety wśród tych świadków tylko sporadycznie występowały osoby z racji swojej profesji umiejące lepiej ocenić sytuację dziecka i wypowiedzieć się co do przyszłych jego losów (wychowawcy i nauczyciele ze żłobków, przedszkoli, szkół itp.). W sprawach prowadzonych przez sąd cywilny osób takich w zasadzie nie przesłuchiowano (przesłuchano w 1% spraw), w sprawach prowadzonych przez sąd rodzinny działa się to też niezmiernie rzadko (5% spraw).

Wspomnieliśmy powyżej, że odsetek spraw, w których sposób uregulowania spraw dziecka po rozwodzie był między małżonkami sporny, wynosił w 1977 r. 12, a w 1979 r. 14 ogółu spraw małżeństw z małoletnimi dziećmi. W sprawach tych postępowanie dowodowe powinno być szczególnie wnikliwe. Mimo to we wszystkich sprawach z 1977 r. nie przesłuchano świadków, a jedynie strony (a nawet samego powoda), wywiad środowiskowy przeprowadzono zaś tylko w co czwartej sprawie. W sprawach z 1979 r. sąd wnikliwiej badał, jakie rozwiązanie będzie dla dzieci korzystniejsze, gdyż w połowie tych spraw poza stronami przesłuchał również świadków i w połowie spraw przeprowadził wywiad środowiskowy. Mimo większego zainteresowania dobrem małoletnich dzieci analizujący akta sprawy tylko w połowie przypadków mogli zebrany materiał uznać za wystarczający dla rozstrzygnięcia kwestii spornych między stronami.

W toku procesu rozwodowego sąd powinien z urzędu lub na wniosek rozstrzygać odnośnie do sposobu sprawowania pieczy nad dzieckiem w czasie toczącego się postępowania oraz zaspokajania materialnych potrzeb rodziny. Analiza akt wykazała, że aktywność sądu rodzinnego pod tym względem nie była większa niż sądu cywilnego — i w 1977 r., i w 1979 r. była ona niewielka, a w kilku przypadkach i w jednym, i w drugim okresie sąd nie podjął decyzji w tym względzie mimo złożenia zasadnego wniosku.

Odnotowano jednak pewien, choć jeszcze niewystarczający, postęp w sposobie ostatecznego uregulowania kwestii dotyczących wykonywania władzy rodzicielskiej. Odnotowano mianowicie w orzecznictwie sądu rodzinnego 4 przypadki ograniczenia władzy rodzicielskiej przez nadzór kuratora, a w 1 przypadku przez obowiązek składania sprawozdań ze sposobu sprawowania władzy rodzicielskiej przez rodzica, któremu powierzono jej wykonywanie, gdy sądy cywilne ani razu nie wydały takiego orzeczenia.

Częściej też sądy rodzinne orzekały o zawieszeniu władzy rodzicielskiej jednego z małżonków (7% wobec 3%) i tylko one w 3% spraw orzekły o pozbawieniu władzy rodzicielskiej. Przełamały też w 2 przypadkach tradycję powierzania wykonywania władzy rodzicielskiej albo matce, albo obojgu rodzicom powierzając jej wykonywanie ojcu — prawdopodobnie w wyniku staranniejszego zbadania całokształtu sprawy.

Temu pewnemu postępowi w sposobie rozpatrywania zagadnień doty-

czących małoletnich dzieci towarzyszył jednak regres w rozstrzygnięciu kwestii natury materialnej. Sądy rodzinne, orzekając o alimentach, rzadziej niż sądy cywilne określały ich wysokość ponad żądanie (4% wobec 14%), a w 5% przypadków — zdaniem badających akta — określiły je niesłusznie poniżej kwot żądanych, gdy w orzecznictwie sądów cywilnych krytycznie oceniono tylko 1 decyzję. W sądach rodzinnych wzrósł też wydatnie odsetek spraw, w których — mimo takiej potrzeby — sąd z urzędu nie orzekł o sposobie korzystania przez byłych małżonków ze wspólnie zajmowanego mieszkania (z 28 do 59), wzrósł też nieco odsetek spraw z brakiem takich rozstrzygnięć mimo zasadnego wniosku jednej ze stron (z 4 do 7), a zmalał odsetek spraw, w których orzeczono eksmisję małżonka (z 28 do 9). Zarówno sądy cywilne, jak i sądy rodzinne bardzo rzadko w sprawie rozwodowej orzekały o podziale majątku dorobkowego małżonków.

Przedstawione powyżej najważniejsze ustalenia dotyczące pracy sądów rodzinnych w sprawach rozwodowych w porównaniu z pracą sądów cywilnych mogłyby jednak spotkać się z zarzutem, że w 1979 r. dla sądów powołanych jako rodzinne dopiero w 1978 r. okres adaptacji do nowych obowiązków był zbyt krótki, by na podstawie rezultatów z 1979 r. można było ocenić skutki przeprowadzonej reformy. Dlatego też porównano pracę sądów powołanych niedawno z pracą sądów o dłuższym stażu. Analizą objęto 96 spraw z sądów rodzinnych w Lublinie (dwa), Przemyślu i Słupsku oraz 74 sprawy z sądów „starych” — z Tarnowa, Tarnobrzegu i Krakowa (dwa).

Przeprowadzone badania aktowe nie ujawniły żadnych różnic w odsetku spraw, w których nie odbyło się posiedzenie pojednawcze, a znajdujący się w posiadaniu sądu w czasie tego posiedzenia materiał aktowy był równie ubogi. Niemniej w sądach „starych” posiedzenia pojednawcze nieco częściej zakończyły się pogodzeniem stron niż w sądach „nowych” (10% wobec 5%). Jaka w tym zasługa sędziów, a jaka okoliczności sprawy, nie można określić, niemniej trudno nie zasygnalizować tego faktu, tym bardziej że zdaniem osób analizujących akta odsetek przypadków, w których istniała szansa na pogodzenie się stron, był bardzo podobny (13 wobec 14). W ani jednym wypadku nie odroczone posiedzenia pojednawczego z przyczyn merytorycznych, a nie formalnych i zaledwie w 6% przypadków w sądach „nowych” i w 5% przypadków w sądach „starych” zawieszono postępowanie w czasie postępowania pojednawczego, aby dać stronom czas do namysłu.

Odsetek spraw z małoletnimi dziećmi stron, w których sąd poza rozprawą zbierał materiały o rodzinie, był jednak wyraźnie wyższy w sądach „starych”. Sądy te w 36% spraw dysponowały szczegółowym wywiadem środowiskowym, w 23% spraw — wywiadem powierzchownym, a w 10% spraw nadto jakimś innym dokumentem, m.in. opinią ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego. W sprawach sądów „nowych” odsetki spraw z takimi dokumentami wynosiły odpowiednio 12, 22 i 2. Natomiast sądy „nowe” częściej niż sądy „stare”

(58% wobec 43%) na okoliczność dobra dziecka oraz sposobu sprawowania władzy rodzicielskiej przesłuchiwały obok rodziców także i świadków. W rezultacie odsetek spraw ocenionych jako zawierające materiał dowodowy co najmniej wystarczający do wydania prawidłowego orzeczenia w obu grupach sądów był podobny (49% spraw sądów „nowych” i 44% spraw sądów „starych”).

Orzecznictwo obydwu grup sądów nasuwało — jak to już podnieśliśmy wyżej — sporo zastrzeżeń, niemniej orzecznictwo sądów „starych” pod paroma względami było nieco lepsze. Rozstrzygnięcia dotyczące władzy rodzicielskiej w sądach „starych” nie budziły co do swej zasadności i poprawności prawnej zastrzeżeń, gdy tymczasem w nowych sądach rodzinnych 11% orzeczeń nie wydawało się trafnych. Nadto sądy „stare” częściej określały sposób użytkowania mieszkania przez strony po rozwodzie (37% wobec 26%) i częściej czyniły to właściwie (25% wobec 15%).

Podsumowanie uzyskanych wyników będzie mogło nastąpić dopiero po przedstawieniu wyników badań czterech rodzajów analizowanych spraw. W tym miejscu możemy jedynie podnieść, że w sądach rodzinnych w sprawach rozwodowych obserwuje się nieco bardziej wnikliwe rozpatrywanie spraw z punktu widzenia dobra małoletnich dzieci a kwestie typowo cywilistyczne (alimenty, podział majątku wspólnego, sposób użytkowania mieszkania) absorbują ich uwagę mniej, niż to się działo w sądach cywilnych. Prawidłowość ta dotyczy również „starych” sądów rodzinnych, chociaż te pod pewnymi względami pracują w tej kategorii spraw staranniej i wnikliwiej rozstrzygają niektóre z kwestii pozostawionych im do zdecydowania.

SPRAWY O OGRANICZENIE WŁADZY RODZIELSKIEJ

Wyniki analizy tej kategorii spraw, najbardziej symptomatycznych spośród spraw opiekuńczych dotychczas rozpatrywanych przez sądy dla nieletnich — ze względu na potrzebę aktywności sądu wyrażającą się szczególnie w toku postępowania wykonawczego w różnych formach przychodzenia z pomocą dziecku i jego rodzinie — pozwolą na ustosunkowanie się do wysuwanych zastrzeżeń, że powołanie sądów rodzinnych prowadzi do zaprzepaszczenia dorobku sądów dla nieletnich¹⁰.

Sposób przeprowadzenia badań był taki sam jak w wypadku analizy spraw rozwodowych — wszystkie sprawy o ograniczenie władzy rodzicielskiej rozpoznane przez sądy rodzinne porównano ze sprawami z 1977 r. z sądów, w których wydziały rodzinne i nieletnich utworzono dopiero w 1978 r. Przeanalizowano też poziom pracy „starych” sądów rodzinnych w zestawieniu

¹⁰Opinie takie — jak to już sygnalizowaliśmy (zob. przyp. 5) — wysuwano w dyskusji nad sądownictwem rodzinnym w RFN i takie zastrzeżenia zgłaszali sędziowie rodzinni w czasie badań nad eksperymentalnymi sądami rodzinnymi.

z „nowymi” sądami rodzinnymi. Elementem nowym była tylko możliwość porównania pracy sądów rodzinnych w omawianych sprawach z pracą sądów w 1973 r., gdyż dysponowaliśmy odpowiednią analizą opartą na próbie ogólnopolskiej (wszystkie sprawy o ograniczenie władzy rodzicielskiej zarejestrowane w marcu 1973 r.). Próba ta obejmowała 757 spraw¹¹.

Możliwość posłużenia się próbą ogólnopolską została też wykorzystana do stwierdzenia, czy rodziny objęte postępowaniem opiekuńczym w 1977 i 1979 r. różnią się od rodzin objętych tym postępowaniem w 1973 r. Informacje o odsetku rodzin niepełnych, przyczynach niepełności rodziny, rozmiarach alkoholizmu i przestępczości rodziców oraz promiskuityzmie seksualnym i prostytutce wśród matek, a także miejscu zamieszkania i strukturze wieku dzieci wskazują na bardzo duże podobieństwo rodzin objętych analizowanymi sprawami w 1973, 1977 i 1979 r. Podobieństwo tych rodzin nie tylko wskazuje na potrzebę równie intensywnej pomocy ze strony sądu, ale pośrednio przemawia za reprezentatywnością dla tego typu spraw z 1977 i 1979 r.

Ważnym — z profilaktycznego punktu widzenia — jest wszczynanie przez sąd z własnej inicjatywy spraw opiekuńczych dotyczących władzy rodzicielskiej. Sądy rodzinne wszczęły takie postępowanie na podstawie akt spraw cywilnych lub karnych przed reformą nie znajdujących się w kompetencji sądu dla nieletnich tylko w 4% analizowanych spraw, a zatem rozszerzenie kompetencji tych sądów nie doprowadziło do wyraźniejszych zmian w stopniu wykorzystywania informacji zawartych w aktach innych spraw dla podejmowania działań zapobiegających wykołejaniu się dzieci i młodzieży. Sądy dla nieletnich w 1977 r. ani razu nie wszczęły postępowania na podstawie materiałów znajdujących się w aktach spraw wydziałów cywilnych lub karnych. Postępowanie opiekuńcze wszczęto na podstawie akt innych spraw opiekuńczych lub spraw nieletnich o czyny karalne i w 1977 r., i w 1979 r. w 14% przypadków. Aktywność kuratorów zawodowych i społecznych w składaniu zawiadomień uzasadniających wszczęcie z urzędu postępowania opiekuńczego była w sądach rodzinnych nieco większa niż w sądach dla nieletnich (7 wobec 2%).

Natomiast nie odnotowano postępu w istotnym dla spraw o ograniczenie władzy rodzicielskiej sposobie zbierania materiałów charakteryzujących rodzinę dzieci, na rzecz których wszczęto postępowanie opiekuńcze. W szczególności nie wzrósł odsetek spraw, w których sędzia dysponowałby niezmiernie w tych sprawach ważnymi badaniami psychologiczno-lekarskimi małoletnich. Badania takie (z reguły wsparte wywiadem środowiskowym) znajdowały się w zaledwie 3,5% spraw z 1979 r., gdy w sprawach z 1977 r. odsetek ten wynosił 3,4,

¹¹ Dane w tym przedmiocie znajdują się w pracy A. Strzembosza: *Zapobieganie niedostosowaniu społecznemu dzieci i młodzieży*, Warszawa 1979, s. 79 i n.

a w sprawach z 1973 r. — 3,2. Wywiady środowiskowe napotkano w 91% spraw sądów rodzinnych z 1979 r., gdy w sprawach sądu dla nieletnich z 1977 r. nie napotkano ani jednego przypadku braku wywiadu środowiskowego. W sprawach z 1973 r. brak wywiadu wystąpił w 12% przypadków. Wartość poznawcza wywiadu wzrosła znacznie między 1973 a 1977 r. W 1973 r. jako szczegółowe, w pełni wartościowe oceniono wywiady tylko w 13% spraw, gdy w sprawach z 1977 r. w ten sposób zakwalifikowano wywiady znajdujące się w 48% spraw. Na taką poprawę wpłynęło w sposób decydujący przejęcie od wydziałów cywilnych w 1976 r. przez sądy dla nieletnich wszystkich spraw opiekuńczych małoletnich¹² — wydziały cywilne, nie dysponując zazwyczaj aparatem kuratorskim, rzadko korzystały z własnych wywiadów środowiskowych. Proces ten nie uległ zahamowaniu — w 1979 r. w 60% spraw znajdowały się szczegółowe wywiady środowiskowe. Natomiast zmalał odsetek spraw, w których znajdowałyby się opinie szkoły — z 35 w 1977 r. do 10 w 1979 r. i był w 1979 r. niższy nawet niż w 1973 r. (33% spraw) — sądy rodzinne nie nauczyły się korzystać z tego źródła informacji.

Zebrane poza rozprawą informacje o rodzinie i dane o rozwoju psychofizycznym oraz adaptacji społecznej dzieci mogą być w sposób istotny uzupełnione w toku rozprawy w drodze przesłuchania świadków, a w szczególności osób znających rodzinę z racji wykonywanego zawodu (nauczyciele, dzielnicowi MO, pracownicy różnych poradni itp.). W tym zakresie w postępowaniu przed sądami rodzinnymi ujawnił się wyraźny regres w stosunku do praktyki sądów dla nieletnich — świadków przesłuchano tylko w 42% spraw (w sądach dla nieletnich w 66% spraw), przy czym osoby znające rodzinę z racji swych funkcji zostały przesłuchane jedynie w 21% spraw (w 1977 r. w 32% spraw). Sądy rodzinne w 53% prowadzonych spraw przesłuchały na rozprawie samych tylko rodziców, a w 5% spraw nikogo nie przesłuchały. Odsetki te w sprawach sądów dla nieletnich wynosiły — odpowiednio — 23 i 1. Tego rodzaju praktyka upodobniła sądy rodzinne do stanu stwierdzonego w sprawach z 1973 r., kiedy to w 67% spraw poprzestano na przesłuchaniu rodziców, a w 3% spraw wydano orzeczenie bez przesłuchania kogokolwiek. Łączna ocena materiałów zebranych przez sąd na rozprawie i poza rozprawą uprawnia do stwierdzenia podobnej ich wartości w sprawach z 1977 i 1979 r. Chociaż materiały zebrane przez sąd rodzinny tylko w 5% przypadków można było określić jako w sposób wszechstronny naświetlające sytuację dziecka w rodzinie, gdy odsetek takich spraw toczących się przed sądem dla nieletnich wynosił 15, to jednak procent spraw zawierających materiały umożliwiające — jak można było sądzić — wydanie prawidłowej

¹² Stało się to na podstawie art. 2 ustawy z 19 X11 1975 r. o zmianie ustawy kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. nr 45, poz. 234). W 1973 r. sprawy opiekuńcze nieletnich rozpoznawały 152 wydziały dla nieletnich i 163 wydziały cywilne.

decyzji w obu grupach spraw był podobny — 74% spraw sądów rodzinnych i 75% spraw sądów dla nieletnich.

Przechodząc do orzeczenia sądu w omawianych sprawach, pragniemy jedynie zasygnalizować, że sądy rodzinne częściej niż sądy dla nieletnich ograniczały władzę rodzicielską poprzez nadzór kuratora (73% wobec 58%), a rzadziej orzekały umieszczenie dzieci w placówce opiekuńczo-wychowawczej (17% wobec 25%) lub w rodzinie zastępczej (10% wobec 17%). Nałożenie na rodziców obowiązku składania sprawozdań ze sposobu sprawowania władzy rodzicielskiej jako jedynej formy ograniczenia władzy rodzicielskiej, tak mało skuteczne i tak bardzo nadużywane przez sądy cywilne w 1973 r., znikło prawie zupełnie w orzecznictwie sądów dla nieletnich z 1977 r. i sądów rodzinnych z 1979 r. Bez znajomości realiów związanych z wykonywaniem zapadłych orzeczeń trudno podjąć próbę generalnej oceny trafności orzecznictwa sądów rodzinnych w stosunku do orzecznictwa sądów dla nieletnich. Wypada jedynie stwierdzić, że częstsze pozostawianie małoletnich pod pieczę ich rodziców nakładało na sąd rodzinny obowiązek intensywnego udzielania pomocy rodzinom niezdolnym do właściwego wypełniania obowiązków rodzicielskich.

Przechodząc do prezentacji wyników analizy postępowania wykonawczego, musimy na początku zwrócić uwagę na spadek sprawności w podejmowaniu czynności zmierzających do skorygowania sytuacji małoletnich dzieci. Obserwacja ta stoi w sprzeczności z założeniem, że powołanie sądów rodzinnych przyspieszy podejmowanie działań na rzecz rodziny, i wskazuje na ujemne konsekwencje ich szerokich kompetencji prowadzących do rozbudowy wydziału i rozproszenia wysiłków.

Sądy rodzinne tylko w 59% przypadków zleciły kuratorowi nadzór nad rodziną przed upływem miesiąca od uprawomocnienia się orzeczenia, gdy sądy dla nieletnich uczyniły to w 72% przypadków, i w tym samym odsetku zleciły w terminie miesięcznym nadzór sądy cywilne i sądy dla nieletnich w 1973 r. Nadzór ten został podjęty przed upływem miesiąca od jego zlecenia w sprawach prowadzonych przez sądy rodzinne tylko w 56% przypadków, gdy w 1977 r. miało to miejsce w 84% przypadków, a w 1973 r. w 70% przypadków. Pogorszył się również poziom sprawozdań kuratorów — jako zupełnie niezadowolające uznano sprawozdania dotyczące 20% nadzorów zleconych w 1979 r. i tylko 9% nadzorów zleconych w 1977 r. Także sprawozdania nadchodziły regularnie tylko z 64% nadzorów kontrolowanych przez sąd rodzinny, gdy sądy dla nieletnich otrzymywały regularne sprawozdania z 86% nadzorów.

O wartości nadzoru nad rodziną decydują jednak nie sprawozdania, ale zakres i trafność działań podejmowanych na rzecz małoletnich dzieci. Wyniki analizy akt dotyczącej merytorycznej pracy kuratorów zostały przed-

stawione w tablicy 1 zawierającej syntezę dokonanych ustaleń.

Powyższe zestawienie wskazuje na ponad dwukrotnie częstsze w sądach

Tablica 1. Sposób sprawowania przez kuratorów nadzoru nad rodziną (w %)

Kurator	Rok		
	1973	1977	1979
1. Właściwie sprawował nadzór ⁰ oraz starał się oddziaływać na członków rodziny i udzielić im pomocy	13,7	14,8	7,9
2. Właściwie sprawował nadzór oraz starał się oddziaływać na członków rodziny	12,1	25,9	11,6
3. Ograniczał nadzór do regularnych wizyt w domu oraz utrzymywał kontakt ze szkołą małoletnich (lub z innymi instytucjami).	9,5	7,4	1,8
4. Ograniczał nadzór do regularnych wizyt w domu	26,0	24,1	9,8
5. Ograniczał nadzór do sporadycznych wizyt w domu	28,5	20,4	53,0
6. Faktycznie nie pełnił nadzoru	10,2	7,4	15,9
Razem	100,0	100,0	100,0

⁰ Przez nadzór rozumiemy tu sprawowanie jedynie funkcji kontrolnych.

rodzinnych niż w sądach dla nieletnich sprowadzanie nadzoru do sporadycznych odwiedzin małoletnich w domu rodzinnym lub faktyczne niepełnienie nadzoru. Poziom pracy kuratorów w 1979 r. był niższy nawet niż w 1973 r. Stan taki może wynikać z przyczyn od sądu niezależnych (kryzys działalności społecznej na rzecz dzieci i młodzieży) lub z braku odpowiedniej działalności organizacyjnej, właściwego szkolenia lub kontroli ze strony sądu. W naszych badaniach mogliśmy jedynie określić stopień aktywności kuratorów zawodowych i samych sędziów rodzinnych. Czynniki ten niewątpliwie wpływa na sposób pełnienia swych obowiązków przez kuratorów społecznych, lecz jest tylko jednym z wielu.

Obowiązek przeprowadzenia przynajmniej raz w roku wywiadu kontrolującego sposób sprawowania nadzoru przez kuratora społecznego kuratorzy zawodowi sądów rodzinnych wypełnili tylko w 31% nadzorów, gdy kuratorzy zawodowi sądów dla nieletnich dokonali tego w 65% nadzorów. Odsetek spraw, w których nie zostało w jakikolwiek sposób uwidocznione zainteresowanie sędziego nadzorem kuratora nad rodziną, wynosił w sprawach sądu rodzinnego 67, gdy stan taki zarejestrowano „tylko” w 31% spraw sądów dla nieletnich.

Na podstawie ogółu czynności podejmowanych w analizowanych sprawach aktywność kuratorów zawodowych jako dużą określono w 7% nadzorów sprawowanych na podstawie orzeczenia sądu rodzinnego, a jako „wystarczającą” w 14% nadzorów. Aktywność kuratorów sądów dla nieletnich przedstawiała się korzystniej — dużą aktywność stwierdzono w 9% nadzorów, a „wystarczającą” w 33% nadzorów.

Dużą aktywność sędziów rodzinnych ujawniono tylko w 2% tych spraw, a „wystarczającą” w 11% nadzorów. Odsetek spraw sędziów dla nieletnich,

w których przejawiali oni dużą aktywność, wynosił 4, z tym że niemal czterokrotnie wyższy był odsetek spraw sędziów dla nieletnich (40), w których uznano, że sędzia w sposób „wystarczający” interesuje się postępowaniem wykonawczym po orzeczeniu nadzoru kuratora.

Powyższe ustalenia zdają się uzasadniać przypuszczenie, że na skutek zaabsorbowania orzecznictwem sędziowie rodzinni niewiele uwagi poświęcali wykonywaniu orzeczeń w sprawach opiekuńczych. Przemawia za tym faktyczne pozostawienie tych spraw w rękach kuratorów zawodowych, których działalność nie była — w większości przypadków — przez sędziów kontrolowana.

Podobny stan rzeczy występował w sprawach, w których orzeczono umieszczenie dzieci w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Chociaż sprawność sądu dla nieletnich w wykonaniu orzeczenia w postaci zebrania i przesłania do władz oświatowych odpowiednich dokumentów nie była wyższa od sprawności sądu rodzinnego, to w sądach dla nieletnich częściej zlecano kuratorowi zawodowemu przeprowadzanie wywiadu środowiskowego w rodzinie dzieci (w 61% spraw wobec 19% spraw sądu rodzinnego), częściej aktywność kuratora zawodowego w tych sprawach oceniano jako dużą (11% wobec 8%) lub „wystarczającą” (33% wobec 16%), a rzadziej stwierdzano brak wszelkiej aktywności (4% wobec 24%). Aktywność „niewystarczająca” wystąpiła w obu typach sądów w 52% analizowanych spraw.

Przy dużej bierności sędziów rodzinnych i sędziów dla nieletnich w rozwiązywaniu trudności uniemożliwiających sprawowanie przez rodziców bezpośredniej pieczy nad dziećmi (alkoholizm, brak środków do życia, właściwych warunków mieszkaniowych itp.) sędziowie dla nieletnich wykazywali większe zainteresowanie dziećmi przebywającymi w placówkach i częściej z tymi placówkami pozostawali w kontakcie.

Niepodejmowanie przez sędziów rodzinnych pewnych, w dużej mierze rutynowych czynności związanych z postępowaniem wykonawczym nie było też rekompensowane poradnictwem lub działaniami prowadzącymi do rozstrzygnięć prawnych usuwających lub łagodzących występujące trudności lub konflikty rodzinne. Lektura akt przede wszystkim nie ujawniła większej liczby przypadków, w których zachodziłaby potrzeba takich działań. Nadto tam, gdzie potrzeby takie występowały, sędziowie rodzinni tylko w niewielkiej liczbie przypadków występowali z odpowiednią inicjatywą i nie czynili tego częściej niż sędziowie dla nieletnich, chociaż wielu z nich, jako dawni cywiliści, mogło udzielić bardziej fachowej pomocy. Stwierdzono jedynie, że w 7 przypadkach sędziowie rodzinni pouczali ustawowego przedstawiciela małoletniego o sposobie uzyskania dla niego świadczeń alimentacyjnych, gdy sędziowie dla nieletnich nie uczynili tego ani razu. W ani jednym wypadku nie zawiadomiono prokuratora o konieczności wystąpienia z powództwem o ustalenie ojcostwa lub zasądzenie alimentów, o złożenie wniosku o ubezwłasnowolnienie ani też nie zawiadomiono odpowiedniej organizacji o po-

trzebienie złożenia wniosku o wypłacanie wynagrodzenia alkoholika do rąk jego małżonka.

Równocześnie sędziowie rodzinni rzadziej niż sędziowie dla nieletnich wydawali w prowadzonej sprawie — na mocy art. 569 § 2 k.p.c. — tymczasowe zarządzenie (29% wobec 50%), gdy potrzeba jego wydania zachodziła, chociaż równie często jak sędziowie dla nieletnich na podstawie materiałów uzyskanych w postępowaniu wykonawczym wszczynali nowe postępowanie opiekuńcze (42% wobec 44%).

Na zakończenie naszej relacji z badań spraw o ograniczenie władzy rodzicielskiej spróbujemy odpowiedzieć na dwa ważne pytania:

— czy uzyskane wyniki są rezultatem gorszej pracy sędziów — dawnych cywilistów lub karników niż sędziów — dawnych sędziów dla nieletnich?

— czy sądy rodzinne o dłuższym okresie funkcjonowania w tym właśnie charakterze pracowały lepiej niż stosunkowo niedawno utworzone sądy rodzinne?

W sprawach sądów rodzinnych z 1979 r. (231) większość (127) stanowiły sprawy znajdujące się w referatach dawnych sędziów dla nieletnich. Z pozostałych 102 spraw 59 spraw prowadzili dawni cywiliści, 32 sprawy — karnicy, a 11 spraw — sędziowie orzekający poprzednio i w sprawach karnych, i w cywilnych¹³.

Porównanie spraw prowadzonych przez dawnych sędziów dla nieletnich i przez pozostałych sędziów nie ujawniło lepszego poziomu pracy sędziów dla nieletnich, którzy jedynie częściej wszczynali z własnej inicjatywy postępowanie opiekuńcze i częściej wydawali zarządzenia tymczasowe. Przeciwnie, sędziowie o stażu w sądzie dla nieletnich w pewnych kwestiach ustępowali pozostałym sędziom — częściej zebrane przez nich w sprawie materiały były uznawane za niewystarczające (26% wobec 12%) i częściej — co musi zastanawiać — przejawiali brak wszelkiego zainteresowania postępowaniem wykonawczym w sprawach dotyczących rodziców z ograniczoną władzą rodzicielską poprzez nadzór kuratora (28% wobec 18%). Powyższe stwierdzenia zdają się wskazywać na usterki w pracy sądu rodzinnego w omawianych sprawach, wynikające z konieczności skoncentrowania uwagi na innych kategoriach spraw, a nie z braku opanowania techniki postępowania w tych sprawach. W tej sytuacji pracowitość, poczucie odpowiedzialności czy ambicje zawodowe zdają się mieć większe znaczenie w różnicowaniu pracy sędziów niż zdobyte doświadczenie. Wolno też wyrazić przypuszczenie, że dla dawnych sędziów dla nieletnich przestawienie się na orzekanie w sprawach cywilnych i karnych było trudniejsze niż dla ich kolegów — cywilistów, gdyż musieli opanować więcej nowych dla nich typów spraw.

Nie ustaliliśmy również, by sądy rodzinne o dłuższym stażu pracowały

¹³ W 2 sprawach nie udało się ustalić dotychczasowej kariery zawodowej sędziego.

lepiej od sądów powołanych dopiero w 1978 r. Przeciwnie, na kilku odcinkach ustępowały sądom „nowym” — np. rzadziej zbierały materiały co najmniej umożliwiające wydanie przez sąd prawidłowego orzeczenia (62% wobec 86%), ich sędziowie rzadziej wykazywali należyte zainteresowanie sposobem wykonywania nadzoru kuratora (12% wobec 17%) lub dalszymi losami dzieci skierowanych do placówek opiekuńczo-wychowawczych (12% wobec 29%), rzadziej też — gdy zachodziła taka potrzeba — wszczynali nowe postępowanie opiekuńcze (17% wobec 50%) lub wydawali zarządzenie tymczasowe (18% wobec 43%). W sądach rodzinnych o dłuższym okresie funkcjonowania praca kuratorów zawodowych i społecznych w wyższym odsetku przypadków została oceniona negatywnie.

Powyższe ustalenia wskazują na inne przyczyny niedociągnięć w pracy sądów rodzinnych niż przejściowe zaburzenia wynikające z reorganizacji i konieczności wciągnięcia się przez zespół pracowników do nowych zadań. Szczególnie niepokojący jest brak wzmocnienia działalności profilaktycznej zarówno opartej na wykorzystywaniu szerokich kompetencji sądów rodzinnych, jak i intensyfikacji dotychczas stosowanych form pomocy dziecku i jego rodzinie. Analiza spraw o ograniczenie władzy rodzicielskiej, spraw ważnych dla zapobiegania wykołejaniu się społecznemu i przestępczości dzieci i młodzieży nie ujawniła postępu łączonego z powołaniem sądów rodzinnych. Nie było to następstwem zbyt krótkiego okresu pracy sądów rodzinnych, skoro dotyczyło również sądów „starych”, chociaż — być może — nie stworzono im warunków do stabilizacji i spokojnej pracy.

SPRAWY NIELETNICH O CZYNY KARALNE

Analiza akt „karnych” nieletnich oraz akt wykonawczych prowadzonych oddzielnie dla każdego nieletniego, wobec którego orzeczono inny środek niż upomnienie, miała podobne cele jak przy badaniu akt spraw o ograniczenie władzy rodzicielskiej. Chodziło mianowicie o stwierdzenie, czy sądy rodzinne — po pierwsze — kontynuują linię postępowania sądów dla nieletnich, koncentrujących wiele uwagi na wykonywaniu orzeczonych środków, których jedynym celem jest resocjalizacja nieletniego, a po drugie — czy umożliwiające szerokimi kompetencjami sądu całościowe traktowanie problemów występujących w danej rodzinie spowodowało głębszą i wszechstronniejszą działalność profilaktyczną.

Przypominamy, że badaniami objęto sprawy zarejestrowane w okresie od 1 stycznia do 31 marca 1977 r. w wydziałach dla nieletnich Lublina, Przemysła i Słupska oraz od 1 stycznia do 31 marca 1979 r. we wszystkich ośmiu wydziałach rodzinnych i nieletnich objętych naszymi badaniami. Sprawy z 1977 r. objęły 129 nieletnich, gdy sprawy z 1979 r. tylko 119 nieletnich — chociaż pochodziły nie z czterech, lecz z ośmiu wydziałów na skutek

spadku wpływu spraw (szczególnie wielkiego w sądach rodzinnych Lublina i Słupska).

Pierwsza obserwacja związana z toczącym się postępowaniem przygotowawczym w sprawach nieletnich dotyczy szybkości przekazywania przez organy MO spraw nieletnich do sądu po stwierdzeniu, że osobą podejrzaną jest nieletni. W 1977 r. akta trafiły do sądu w 91% przypadków przed upływem miesiąca od ujawnienia tej okoliczności, w 1979 r. — tylko w 68% przypadków. Wprawdzie sprawy skierowane przez MO do sądu w 1979 r. tylko w 6% przypadków wymagały wydania zarządzenia dla MO, nakazującego uzupełnienie postępowania (w 1977 r. odsetek ten wynosił 17), mimo to należy odnotować wyraźne pogorszenie się dyscypliny w wykonywaniu obowiązku niezwłocznego przekazania do sądu spraw dotyczących osób nieletnich. Wynikiem takiej praktyki jest powszechne przesłuchiwanie nieletnich przez funkcjonariuszy MO, najczęściej bez sporządzenia formalnego protokołu przesłuchania (protokoły takie dotyczyły tylko 37% nieletnich objętych sprawami z 1977 r. i 35% nieletnich objętych sprawami z 1979 r.) — z przesłuchania sporządzano notatki zwykle podpisywane także przez nieletniego.

Dla celów przeprowadzonych badań ważniejszą kwestią jest bezpośredni udział sędziego w czynnościach związanych z postępowaniem przygotowawczym. W tym zakresie aktywność sędziów rodzinnych była wyższa niż sędziów dla nieletnich, gdyż częściej osobiście przesłuchiwali nieletnich jako podejrzanych (92% wobec 81% nieletnich) oraz przesłuchiwali świadków (35% wobec zaledwie 5%).

W toku postępowania przygotowawczego sędziowie rodinni równie rzadko jak sędziowie dla nieletnich uzyskiwali opinię ośrodka diagnostycznego (teraz zwanego rodzinnym ośrodkiem diagnostyczno-konsultacyjnym), gdyż tylko w 6% przypadków (wobec 5% przypadków). Natomiast częściej dysponowali szczegółowym wywiadem środowiskowym, a równie często — opinią szkoły. W rezultacie zebrane przez nich materiały o nieletnim i jego środowisku w wyższym odsetku przypadków zostały uznane jako wszechstronne (28% wobec 19%), a rzadziej jako jedynie umożliwiające podjęcie prawidłowej decyzji (53% wobec 61%). Mimo to odsetek nieletnich, odnośnie do których sąd nie miał dostatecznych informacji, był podobny (20% nieletnich objętych sprawami z 1977 r. i 19% nieletnich objętych sprawami z 1979 r.).

Polityka stosowania środków zapobiegawczych oraz orzecznictwo w postępowaniu przygotowawczym nie wykazywało żadnych uchwytnych różnic. Sędziowie rodinni rzadziej jedynie umarzalili postępowanie ze względu na niecelowość ponownego orzekania środka wychowawczego lub poprawczego (7% wobec 18%) oraz rzadziej umarzalili postępowanie przygotowawcze z braku dowodów winy (3% wobec 9%), trudno jednak na podstawie analizy akt stosunkowo niewiele spraw wypowiedzieć się, w jakiej mierze było to wynikiem czynników obiektywnych, a w jakiej mierze — zmiany ocen.

Następnym szerszym zagadnieniem objętym analizą była polityka stosowania środków wychowawczych i poprawczych. Kwestii tej poświęcono tablicę 2.

Tablica 2. Orzeczone środki wychowawcze i poprawcze (w %)

Orzeczono	Rok	
	1977 (sądy dla nieletnich)	1979 (sądy rodzinne)
Upomnienie	5,2	5,7
Dozór odpowiedzialny rodziców	12,8	7,9
Dozór kuratora	39,7	53,5
Zakład wychowawczy	8,8	7,9
Zakład poprawczy w zawieszeniu i dozór kuratora	21,8	15,9
Zakład poprawczy w zawieszeniu i zakład wychowawczy	1,3	-
Zakład poprawczy	10,3	9,1
Razem	100,0	100,0

Najistotniejszą różnicą, w pełni korespondującą z ustaleniami dotyczącymi orzecznictwa w sprawach o ograniczenie władzy rodzicielskiej, jest preferowanie dozoru kuratora przez sądy rodzinne. Wzrost takich orzeczeń jest jednak niewielki, gdy się weźmie pod uwagę, że tylko w 2% przypadków nastąpił on na niekorzyść nieletnich skierowanych do zakładu wychowawczego, w 5% przypadków — na niekorzyść oddania pod odpowiedzialny dozór rodziców. natomiast w 6% przypadków — na niekorzyść zakładu poprawczego w zawieszeniu z równoczesnym zastosowaniem tego samego środka, a mianowicie dozoru kuratora. Stwierdzeniem najważniejszym jest niemal taki sam odsetek nieletnich skierowanych do zakładu poprawczego — polityka sądu dla nieletnich w tej mierze nie uległa zmianie.

Przedstawienie wyników analizy postępowania wykonawczego rozpoczniemy od sprawności w podejmowaniu wykonania zapadłych orzeczeń.

W sądach dla nieletnich wszystkie dozory zostały zlecone rodzicom przed upływem miesiąca, gdy w sądach rodzinnych trzecią część dozorów zlecono po upływie 2 miesięcy. W sądach dla nieletnich zlecono dozory kuratorowi w 84% przypadków przed upływem miesiąca, gdy sądy rodzinne w tym terminie wykonały tę ważną czynność tylko w 59% przypadków, a po upływie 3 miesięcy — w 29% przypadków (w sądach dla nieletnich żaden dozór nie był zlecony po upływie 2 miesięcy).

Również wystąpienie o skierowanie nieletniego do zakładu wychowawczego lub poprawczego w sądach dla nieletnich przygotowywano szybciej — odpowiednie dokumenty wysłano przed upływem 1 miesiąca w 75% przypadków, gdy w sądach rodzinnych tylko w 45% przypadków, przy czym

dopiero po upływie 2 miesięcy sądy dla nieletnich dopełniły ten obowiązek w 17% przypadków, a sądy rodzinne aż w 36% przypadków.

Okazuje się zatem, że przewidywanie usprawnienia postępowania w sądach rodzinnych również w sprawach nieletnich nie okazało się trafne — przynajmniej w pierwszym okresie działania sądów rodzinnych.

W sądach rodzinnych nastąpiło również rozluźnienie dyscypliny w działalności kuratorów społecznych, wyrażającej się w szybkim podejmowaniu zleconych dozorów oraz w regularnym i właściwym informowaniu sądu o jego przebiegu. W 1977 r. kuratorzy nieletnich w 65% przypadków podejmowali dozór przed upływem miesiąca, a w terminie 1-2 miesięcy — w 23% przypadków. W 1979 r. kuratorzy rodzinni podejmowali takie czynności — odpowiednio — w 53% i 8% przypadków. Co gorsza, kuratorzy nieletnich po upływie 2 miesięcy podejmowali dozór tylko w 10% przypadków, a w 2% przypadków nie podejmowali go wcale, gdy kuratorzy rodzinni z tak dużym opóźnieniem podejmowali dozór w 21%, a nie podejmowali dozoru aż w 18% przypadkach. Powyższe ustalenia świadczą o braku nadzoru nad pracą kuratorów społecznych zarówno ze strony kuratorów zawodowych (mimo zwiększenia ich liczby z chwilą powołania sądów rodzinnych), jak i sędziów rodzinnych, prawdopodobnie na skutek skoncentrowania się na orzecznictwie. Nie bez znaczenia dla złej pracy kuratorów była zła praca sądu — im później zlecono dozór, tym później był on podejmowany i w tym wyższym odsetku przypadków w ogóle nie został podjęty.

Sprawozdawczość kuratorów rodzinnych budziła też częściej zastrzeżenia niż sprawozdawczość kuratorów nieletnich. Przede wszystkim kuratorzy rodzinni trzykrotnie częściej niż kuratorzy nieletnich w ogóle nie nadsyłali sprawozdań — mimo podjęcia dozoru (35% wobec 10%), a także rzadziej nadsyłali sprawozdania regularnie (43% wobec 54%). W stosunku do ogółu zleconych dozorów odsetek sprawozdań ocenionych jako wnikliwe był w sądach rodzinnych niższy niż w sądach dla nieletnich (23% wobec 29%). Także niższy był odsetek sprawozdań z dozoru ocenionych jako „zadowolające” (34% wobec 54%).

Przechodząc do merytorycznej oceny pracy kuratorów społecznych, należy stwierdzić, że w sądach rodzinnych dozór łączył się znacznie rzadziej z pomocą w rozwiązywaniu konkretnych trudności wychowawczych, opiekuńczych, natury materialnej (5% przypadków na ogół zleconych dozorów — wobec 12% przypadków) i rzadziej kurator w czasie dozoru starał się oddziaływać wychowawczo na nieletniego (25% wobec 44%). Opisany stan rzeczy był możliwy ze względu na bardzo rzadkie kierowanie akt wykonawczych na tzw. posiedzenia wykonawcze sędziów rodzinnych, którzy na skutek tego nie egzekwowali poleceń wcześniej wydanych kuratorom zawodowym tylko wyjątkowo w terenie kontrolującym pracę kuratorów społecznych. Świadczy o tym ustalenie, że aż 77% dozorów kuratorskich toczyło się bez jakiej-

kolwiek czynności kontrolnej ze strony sędziego, gdy przy dozorach prowadzonych przez sędziów dla nieletnich odsetek ten, chociaż też wysoki, był jednak ponad dwukrotnie niższy (33%).

Większą już aktywność wykazywali sędziowie rodzinni przy nadzorowaniu wykonania orzeczeń kierujących nieletnich do zakładów — w tych sprawach bezpośrednio i wyłącznie odpowiadali za prawidłowość procesu resocjalizacji nieletnich. I tutaj jednak aktywność sędziów dla nieletnich była wyższa, gdyż nie tylko częściej zapoznawali się z aktami i wydawali stosowne zarządzenia (56% wobec 37%), ale częściej też udzielali nieletniemu lub jego rodzinie konkretnej pomocy (12% wobec 5%).

Zgodnie z przyjętym schematem postępowania również i przy analizie spraw nieletnich porównano w kilku istotnych punktach pracę sądów rodzinnych o dłuższym stażu z pracą sądów rodzinnych utworzonych w 1978 r. Wyniki przeprowadzonej analizy nie pozwalają na łączenie niesprawności działania sądów rodzinnych z trudnościami „wdrożeniowymi”, gdyż sądy „stare” bynajmniej nie funkcjonowały lepiej od sądów „nowych”.

Sądy „nowe” np. w 84% przypadków zleciły kuratorowi dozór nad nieletnim przed upływem miesiąca, gdy sądy „stare” uczyniły to tylko w 41% przypadków. Sądy „nowe” miały sprawniejszy aparat kuratorów społecznych, gdyż ich kuratorzy w 75% przypadków podjęli dozór przed upływem miesiąca i w 8% przypadków w ogóle nie podjęli dozoru, gdy w sądach „starych” odsetki te wynosiły 35 i 25. Odsetek dozorów, w których kuratorzy w ogóle nie nadsyłali sprawozdań, w sądach „starych” był niemal dwukrotnie wyższy niż w „nowych” (44% wobec 23%), a odsetek dozorów, z których sprawozdania były nadsyłane regularnie, w sądach „starych” był niższy niż w później utworzonych (38% wobec 54%). Dane te wskazują na inne powody w niewłaściwym funkcjonowaniu aparatu sądowego niż krótki okres dostosowywania się do nowych ról i trudności organizacyjne o charakterze przejściowym, wywołane zmianami w kompetencjach wydziałów sądów rejonowych. Inaczej wydziały utworzone wcześniej, a szczególnie sądy rodzinne z Tarnowa i Tarnobrzegu, powołane już w 1974 r., wykazywałyby większą sprawność niż powołane w 1978 r. sądy rodzinne — a tak właśnie nie było. Z tych ustaleń można wyciągnąć wniosek, że regres występujący w sprawach nieletnich o czyny karalne, widoczny w postępowaniu wykonawczym, nie jest zjawiskiem przejściowym — z pewnością nie będzie przezwyciężony bez podjęcia odpowiednich środków, gdyż sam upływ czasu automatycznie nie wpłynie na lepszą pracę sądu na tym odcinku. Rola zbadanych sądów rodzinnych w zapobieganiu przestępczości osobników młodocianych i młodych (wśród nich występuje szczególnie wysoki odsetek dawnych nieletnich podsądnych) nie tylko nie wzrosła, ale — jak wolno sądzić — uległa osłabieniu. Praktyczne znaczenie tego stwierdzenia wymagałoby badań nad powrotnością do przestępczości nieletnich — podsądnych sądów dla nieletnich i nieletnich — podsąd-

nych sądów rodzinnych, trudno bowiem wykluczyć, że rola sądu w zapobieganiu przestępczości jest znacznie mniejsza, niż to się przypuszcza.

SPRAWY KARNE O PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO RODZINIE, OPIECE I MŁODZIEŻY

Ostatnią kategorię zbadanych spraw stanowiły sprawy karne z rozdz. XXV kodeksu karnego. Przestępstwa zamieszczone w tym rozdziale, a szczególnie dotyczące znęcania się i niealimentacji (art. 184 i 186 k.k.), mają niewątpliwie ścisły związek z ochroną dziecka i rodziny, chociaż dotyczą nie tylko osób połączonych węzłami pokrewieństwa. Sprawy karne z tego rozdziału to w zdecydowanej większości przypadków właśnie sprawy o przestępstwa z powołanych przepisów ustawy karnej.

Z tych względów badaniami objęto powyższe sprawy, analizując te z nich, które wpłynęły do sądów w Lublinie, Przemyślu i Słupsku w marcu i kwietniu 1977 r. oraz w tychże miesiącach 1979 r. do wymienionych już sądów oraz do sądów w Krakowie (2 wydziały) i Tarnobrzegu. Niestety nie można było wyegzekwować od sądu w Tarnowie nadesłania tych spraw, stąd w czasie analizy spraw karnych akta sądu w Tarnowie musiały być pominięte. Łącznie zbadano 115 spraw z 1977 r. i 136 spraw z 1979 r.

Pierwszą obserwacją wynikającą z analizy akt karnych jest przeprowadzenie wywiadów środowiskowych o oskarżonych niemal wyłącznie przez funkcjonariuszy MO. Przekazanie tych spraw do sądów rodzinnych nie spowodowało większego wykorzystywania do tych czynności kuratorów zawodowych lub społecznych. Zebrane w sprawach karnych materiały o oskarżonych w 1979 r. nie różniły się niczym od materiałów uzyskanych przez sądy karne w 1977 r. Niemal wszystkie sprawy zawierały jedynie bardzo powierzchowny wywiad milicyjny. Opinie obok wywiadów lub wywiady bardziej szczegółowe występowały w 10% spraw z 1977 r. i w 6% spraw z 1979 r. Stąd też o ile o sytuacji materialnej dzieci uprawnionych do alimentów można było się dowiedzieć z około połowy wywiadów i z 1977, i z 1979 r., o tyle o sytuacji wychowawczej zarówno dzieci uprawnionych do alimentów, jak i dzieci, nad którymi lub ich matkami miał się znęcać oskarżony, brak było wszelkich informacji w wywiadach z 1979 r., a tylko w paru sprawach z 1977 r. w wywiadach znajdowały się informacje dotyczące tej kwestii.

Wbrew przewidywaniom utworzenie sądów rodzinnych nie przyczyniło się do inicjowania przez sędziów rodzinnych spraw karnych z art. 184 i 186 k.k. W badanych aktach nie odnaleźliśmy ani jednego takiego przypadku (natomiast znacznie wzrósł odsetek spraw, w których postępowanie karne zostało wszczęte na skutek zawiadomienia o niealimentacji przez komornika).

Analiza orzecznictwa sądów karnych i sądów rodzinnych wykazała, że sądy rodzinne kierowały się tymi samymi zasadami polityki karnej co i sądy

karne, z tym jedynie, że — przy równie częstym korzystaniu z kary pozbawienia wolności bez zawieszenia — znacznie częściej orzekały karę ograniczenia wolności. Wystąpiły także pewne różnice w rodzajach obowiązków nakładanych na skazanych — częściej zobowiązywano do informowania o zmianie miejsca pracy (dla ułatwienia egzekucji obowiązku alimentacyjnego) i do należytego traktowania żony, a rzadziej polecano powstrzymywanie się od nadużywania alkoholu i leczenie w poradni odwykowej.

Analiza sprawności w zakresie zlecenia dozorów, jak też szybkości ich podejmowania doprowadziła do podobnych wyników jak w sprawach opiekuńczych i sprawach nieletnich — dozory były zlecane przez sądy rodzinne z większym opóźnieniem, podejmowane przez kuratorów bardziej opieszale, niż miało to miejsce w sądach karnych, a nadto częściej były nadsyłane do sądu nieregularnie. Co gorsza, wzrósł odsetek dozorów, o których na podstawie akt nic nie można było powiedzieć; zupełnie nie natrafiono na dozory, w których kurator wykazywałby dużą aktywność (w 1977 r. było 12% takich dozorów) i mógłby się wylegitymować konkretną pomocą udzieloną skazanemu lub jego rodzinie.

Powyższe ustalenia korespondują ze spadkiem zainteresowania dozorem kuratora w sądach rodzinnych ze strony kuratorów zawodowych — brak wywiadów kontrolnych, instruktażu lub pomocy w sprawowaniu dozoru stwierdzono w 73% dozorów, gdy w dozorach prowadzonych przez sądy karne odsetek ten wynosił 58. Wzrósł też (z 74 do 95%) odsetek dozorów, którymi nie interesował się sędzia — tylko w 5% dozorów sędzia wydawał zarządzenia dotyczące dozoru i wzywał kuratora społecznego. W szczególności sędziowie rodzinni nie interesowali się, czy skazani — zgodnie z nałożonym na nich obowiązkiem — podjęli leczenie w poradni odwykowej, nie pouczali ich rodzin o sposobie uzyskania należnych świadczeń materialnych, nie zwracali się o pomoc do odpowiednich instytucji i organizacji, podczas gdy w sprawach z sądów karnych takie działania, choć w zakresie niedostatecznym, były jednak podejmowane. Nadto sędziowie rodzinni na podstawie informacji uzyskanych w sprawach karnych w ani jednym przypadku nie wszczęli postępowania opiekuńczego, gdy sędziowie karni w 6% spraw zawiadomili sąd opiekuńczy o potrzebie wszczęcia takiego postępowania. W wyniku małego zainteresowania postępowaniem wykonawczym sądy rodzinne tylko w 3% przypadków odwołały warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności, gdy sądy karne uczyniły to w 14% przypadków. Sądy rodzinne tylko w 5% przypadków podjęły decyzję odnośnie do zmiany nałożonych na skazanego obowiązków lub sposobu ich wyegzekwowania, gdy sądy karne podjęły decyzję w tym przedmiocie w 15% przypadków. Reasumując podane wyniki analizy akt, można stwierdzić, że przekazanie akt spraw karnych o przestępstwa z rozdz. XXV k.k. do wydziałów rodzinnych nie spowodowało staranniejszego zbierania informacji o oskarżonym

i osobach zagrożonych jego postępowaniem, w orzecznictwie doprowadziło — przynajmniej w badanych sądach — jedynie do częstszego korzystania z kary ograniczenia wolności, a w postępowaniu wykonawczym przyczyniło się do obniżenia poziomu oddziaływania na skazanego i do zaniechania podejmowania niezbędnych inicjatyw o dużej wartości profilaktycznej.

III. KOMPLEKSOWOŚĆ I KOMPLEMENTARNOŚĆ ORZECZEŃ W ŚWIETLE ANALIZY WSZYSTKICH SPRAW DOTYCZĄCYCH DANEJ RODZINY

W toku badań aktowych omówiliśmy już pewne formy dążenia do kompleksowości i komplementarności działań sądu na rzecz dziecka i rodziny, przejawiających się np. we wszczynaniu postępowania opiekuńczego, informowaniu podopiecznych sądu o ich uprawnieniach, zawiadamianiu właściwych organów lub występowaniu do nich z wnioskami. Obecnie zajmujemy się kompleksowością i komplementarnością samych orzeczeń, zdając sobie sprawę z ograniczonej kompleksowości orzeczeń wynikającej z przepisów prawnych wyraźnie zakreślających granice rozstrzygnięć wydawanych w określonej kategorii spraw i z tego, że tam, gdzie nie zapadły co najmniej, dwa orzeczenia, zajmowanie się komplementarnością orzeczeń traci wszelki sens (komplementarność, a tym bardziej spójność poszczególnych rozstrzygnięć zawartych w jednym wyroku jest wymogiem stawianym każdemu sądowi i dla jego spełnienia nie trzeba powoływać sądów rodzinnych).

Kompleksowość orzeczeń sądów rodzinnych okazała się być postulatem zupełnie nie spełnionym w praktycznym działaniu tych sądów.

Sądy rodzinne w sprawach rozwodowych, stwarzających największe możliwości kompleksowego ujmowania wszystkich problemów i konfliktów występujących w danej rodzinie, bynajmniej nie wykorzystywały istniejących możliwości, nie różniąc się pod tym względem od sądów cywilnych. W sprawach opiekuńczych ich orzeczenia — jak to również wynika z informacji zawartych w poprzednim rozdziale — także nie odbiegały od powszechnie poprzednio przyjętych schematów, chociaż właśnie w sprawach zakończonych ograniczeniem władzy rodzicielskiej istnieje pełna możliwość indywidualizowania form ingerencji sądu poprzez wydawanie odpowiednich zarządzeń. W sprawach nieletnich o czyny karalne stopień kompleksowości orzeczeń wyznaczały przepisy — była ona wysoce zawężona katalogiem środków resocjalizacyjnych wyczerpująco określonych. Znacznie większa swoboda w sprawach karnych, łącząca się z określaniem nakładanych na skazanego obowiązków — nie była przez sądy rodzinne bardziej niż przez sądy karne wykorzystywana.

Powyższe nie wyklucza jednak spójności między poszczególnymi orzeczeniami, ułatwionej przez rozpatrywanie wszystkich spraw danej rodziny przez

tego samego sędziego. Spójność ta powinna polegać na niesprzeczności, logiczności decyzji zawartych w orzeczeniach z punktu widzenia jakiegoś programu oddziaływania na poszczególnych członków i rodzinę jako całość. Nie wyklucza również komplementarności orzeczeń, tzn. czegoś więcej niż tylko ich spójności, a mianowicie uzupełniania się orzeczeń i wzajemnego wspierania w oddziaływaniu na rodzinę w pożądanym kierunku.

Skoro niezbędnym, choć nie dostatecznym warunkiem spójności i komplementarności orzeczeń jest toczenie się co najmniej 2 spraw o odmiennym charakterze, lecz dotyczących członków tej samej rodziny, zażądano od badanych sądów rodzinnych dołączenia do spraw z 1979 r., objętych naszymi badaniami, wszystkich spraw sprzed 1979 r. i po 1979 r., dotyczących tej samej rodziny. Analizą taką objęto 658 rodzin. Co najmniej 2 sprawy dotyczące członków tej samej rodziny ujawniono jedynie w 163 przypadkach, a zatem tylko 25% rodzin mogło być przedmiotem orzeczeń wzajemnie komplementarnych. Odsetek takich rodzin może z biegiem lat wzrastać, lecz nieznacznie, skoro wyniósł w sądzie tarnowskim działającym jako sąd rodzinny 7 lat — 32, a w podobnie długo funkcjonującym sądzie tarnobrzeskim — 28.

Zanim ustosunkujemy się do komplementarności orzeczeń, należy określić charakter spraw toczących się w stosunku do członków tej samej rodziny, a także podać, czy były one rozpatrywane przez tego samego sędziego, czy też przez inne osoby — okoliczność ta ma znaczenie dla zbadania stopnia przestrzegania zasady terytorialnego podziału spraw między sędziów oraz znajomości problemów występujących w konkretnej rodzinie.

Wcześniej należy jednak podać liczbę spraw dotyczących tych samych rodzin.

Na 163 rodziny, wobec których toczyło się więcej niż jedno postępowanie przed sądem rodzinnym, aż w 68% przypadków były to tylko 2 sprawy, w 23% przypadków — 3 sprawy, w 6% przypadków — 4 sprawy, a w 3% przypadków — 5-7 spraw (były to nowe sprawy opiekuńcze dołączone do poprzedniej sprawy opiekuńczej).

Na ogół rodzin objętych w 1979 r. sprawami o ograniczenie władzy rodzicielskiej odsetek rodzin mających poza tym jeszcze co najmniej jedną sprawę był najwyższy, bo wynosił 34% tych rodzin. Odsetek ten odnośnie do rodzin objętych postępowaniem rozwodowym wynosił 28, odnośnie do rodzin, w których przeciwko nieletniemu dziecku toczyło się postępowanie o czyn karalny, 15, a odnośnie do rodziny sprawcy przestępstwa z rozdz. XXV kodeksu karnego — 16.

Na odsetki te należy jednak inaczej patrzeć, jeśli wcześniejsze lub następne sprawy i przed reorganizacją sądownictwa toczyłyby się w tym samym wydziale albo nawet musiałyby być rozpatrywane przez tego samego sędziego (należały do kompetencji sądu dla nieletnich, gdzie obowiązywał podział

spraw między sędziów na zasadzie terytorialnej), a inaczej, jeśli tylko dzięki reorganizacji znalazły się w tym samym wydziale sądu rejonowego.

Otóż na 131 spraw dołączonych przez nas do spraw o ograniczenie władzy rodzicielskiej aż 81 (61%) i poprzednio byłoby rozpoznawanych przez ten sam wydział i powinno być rozpoznawanych przez tego samego sędziego (inne sprawy opiekuńcze i sprawy nieletnich). Na 20 spraw dołączonych do spraw nieletnich o czyny karalne wszystkie — z tych samych względów — i poprzednio byłyby w tym samym wydziale i w rękach tego samego sędziego.

Na 34 sprawy dołączone przez nas do spraw rozwodowych — wszystkie toczyłyby się w wydziale cywilnym.

Na 48 spraw dołączonych do spraw karnych — wszystkie toczyłyby się przed reorganizacją w innych wydziałach (16 spraw rozwodowych, 14 spraw o alimenty, 4 sprawy o przymusowe leczenie antyalkoholowe, 8 spraw dotyczących władzy rodzicielskiej, 3 sprawy o podział majątku wspólnego lub o zniesienie wspólności majątkowej małżeńskiej i 1 sprawa o ustalenie ojcostwa i alimenty).

Skoro większość spraw dotyczących członków tej samej rodziny byłaby i przed reorganizacją rozpatrywana przez ten sam wydział sądu rejonowego, kwestią szczególnie ważną z punktu widzenia omawianej problematyki jest stopień przestrzegania przez sądy rodzinne zasady rozpatrywania wszystkich spraw dotyczących członków tej samej rodziny przez jednego sędziego. W przeciwnym razie powołanie sądów rodzinnych nie wniosłoby żadnego nowego elementu, gdyż możliwość dołączenia innych spraw toczących się w tym samym wydziale (a także w innych wydziałach tego samego sądu) zawsze istniała i dla wprowadzenia takiej praktyki czy nawet obowiązku nie trzeba było reformy.

Przeprowadzona analiza pozwoliła na następujące ustalenia: wszystkie sprawy dotyczące członków danej rodziny były rozpatrywane przez tego samego sędziego jedynie w 48% przypadków, przy czym tam, gdzie w ogóle toczyły się tylko 2 sprawy, odsetek ten był niewiele większy, bo wynosił 53. Stan taki podważa jedną z najważniejszych zasad działania sądu rodzinnego, tym bardziej że odstęp czasu między orzeczeniami wydanymi przez różnych sędziów w 19% przypadków wynosił mniej niż 3 miesiące, w 23% przypadków mieścił się między 3 a 6 miesiącami, w 50% przypadków wynosił od 1 roku do 2 lat, a tylko w 4% przypadków przekroczył 2 lata. W tej sytuacji trudno byłoby powyższy stan rzeczy tłumaczyć płynnością kadry sędziowskiej, chociaż i ten czynnik odegrał tu z pewnością jakąś rolę.

Przejdźmy teraz do oceny wartości poznawczej spraw toczących się przed ostatnią sprawą dotyczącą danej rodziny. Otóż w 39% przypadków sprawy wcześniejsze i tak byłyby rozpatrywane w tym samym wydziale i — w swej większości — powinny być rozpatrywane przez tego samego sędziego (sprawy

opiekuńcze i nieletnich). Dalsze 20% spraw wcześniejszych było zupełnie pozbawionych materiałów interesujących dla sędziego rozpoznającego ostatnią sprawę (głównie były to sprawy o alimenty niezwykle ubogie w informacje o rodzinie). W dalszych 24% przypadków materiały ze spraw wcześniejszych mogły poszerzyć wiedzę sądu, lecz orzekał w nich inny sędzia niż prowadzący ostatnią sprawę. Tylko w 15% przypadków w poprzedniej (poprzednich) sprawie orzekał ten sam sędzia, a sprawa zawierała materiały orientujące w stosunkach panujących w rodzinie lub informujące o skuteczności poprzednio orzeczonych środków karnych lub opiekuńczo-wychowawczych. Analiza całości spraw dotyczących tej samej rodziny pozwalała na stwierdzenie, że również tylko w 15% spraw można mówić o komplementarności orzeczeń. Z 12 orzeczeniami w sprawach opiekuńczych komplementarne były orzeczenia w 3 sprawach rozwodowych, w 2 sprawach o alimenty, w 3 sprawach o leczenie antyalkoholowe i w 4 sprawach karnych. Z orzeczeniami w 13 sprawach karnych komplementarne były orzeczenia w 7 sprawach rozwodowych, w 3 sprawach opiekuńczych, w 2 sprawach o leczenie antyalkoholowe i w 1 sprawie o alimenty. W części spraw trudno jednak byłoby stwierdzić, że występująca między orzeczeniami komplementarność nie miałaby miejsca w wypadku, rozpatrywania ich przez różne wydziały sądu rejonowego. Przedstawienie sytuacji rodziny przez osobę zainteresowaną wynikiem postępowania lub świadka, dołączenie do akt orzeczenia z poprzedniej sprawy, zgłoszenie odpowiedniego żądania — mogło doprowadzić do wydania takiego samego orzeczenia. Jednak w części przypadków — jak wolno sądzić — zgrupowanie wszystkich spraw dotyczących rodziny w jednym wydziale przyczyniło się do większej komplementarności zapadłych orzeczeń. Były to jednak przypadki rzadkie i ze względu na niski odsetek rodzin, w stosunku do których toczyłyby się co najmniej 2 sprawy w sądzie rodzinnym, i ze względu na treść stosunków prawnych regulowanych przez sąd, i ze względu na niewielką aktywność sędziów rodzinnych zmierzającą do spowodowania, by do sądu wpłynął odpowiedni wniosek, powództwo lub akt oskarżenia. Do jakiego stopnia taka aktywność jest pożądana — to już zupełnie inna sprawa. W każdym razie — jak dotąd — powołanie sądów rodzinnych nie przyczyniło się w istotnym stopniu do zwiększenia spójności i komplementarności wydawanych orzeczeń odnoszących się do członków tej samej rodziny.

IV. WARUNKI PRACY SĄDÓW RODZINNYCH

Nasze stosunkowo szczegółowe ustalenia dotyczące warunków pracy badanych 8 sądów rodzinnych zostaną tutaj przedstawione w możliwie największym skrócie. Trudno było pominąć je zupełnie, gdyż rzucają one światło na

czynnikami z pewnością w jakiejś mierze odpowiedzialne za poważne niedociągnięcia w pracy tych sądów.

W latach 1979-1980 każdy z sędziów badanych sądów przeciętnie kończył postępowanie w blisko 40 sprawach w ciągu miesiąca (po odliczeniu 1 miesiąca na urlop wypoczynkowy). Ponieważ jednak przewodniczący, szczególnie dużych wydziałów, orzekali znacznie rzadziej lub tylko wyjątkowo, a nadto choroby i inne powody niepełnienia pracy na terenie sądu nie zostały w naszych obliczeniach uwzględnione — w czasie faktycznego miesiąca pracy sędziowie „szeregowi” musieli rozpoznać znacznie więcej, bo blisko 50 spraw. Równocześnie każdy sędzia „szeregowy” sprawował nadzór nad wykonaniem orzeczeń w stosunku do 300-600 nieletnich i małoletnich oraz w stosunku do pewnej liczby dorosłych sprawców przestępstw (dokładne ustalenia ich liczby nie było możliwe). Znaczna grupa sędziów musiała dodatkowo zajmować się kuratorskimi ośrodkami pracy z młodzieżą, a wszyscy — przynajmniej teoretycznie — powinni byli poświęcać wiele czasu działalności profilaktycznej, polegającej m.in. na kontaktach z różnymi instytucjami i organizacjami społecznymi.

Konieczność posługiwania się różnymi procedurami sądowymi, posiadania znajomości realiów systemu środków profilaktycznych i resocjalizacyjnych, funkcjonujących na określonym terenie, wymagała nabycia doświadczenia. Tymczasem płynność kadry sędziowskiej była znaczna. W sądach „starych” tylko 3 sędziów orzekało od samego początku, tzn. od 1974 r., kiedy to powołano dwa pierwsze sądy rodzinne, jeden — od 1976 r., dwunastu — od 1977 r. a czterech — od 1978 r. i trzech rozpoczęło pracę w latach 1979-1980. W „nowych” sądach rodzinnych zatrudnionych było tylko 20 sędziów skierowanych tam w momencie powoływania sądu rodzinnego (1978 r.), natomiast dalszych trzech sędziów zaczęło orzekać w sądzie rodzinnym w 1979 r., a czterech — w 1980 r. Czterech sędziów, wbrew wytycznym, nie miało jeszcze ukończonych lat 30, a zatem nie mogło rozpoznawać spraw rozwodowych. Feminizacja zawodu sędziego rodzinnego była znaczna — mężczyźni stanowili tylko 20% obsady sędziowskiej.

Zastraszające rozmiary przyjęła płynność kadry pracowników sekretariatów. Na przykład w sądzie Kraków-Śródmieście od lutego 1977 r. do końca 1979 r. przez wydział przeszło 38 urzędników. Na skutek tego na 11 osób zatrudnionych w sądzie rodzinnym tylko 3 urzędników pracowało w nim od samego jego powstania. Stan taki nie tylko zupełnie uniemożliwiał podnoszenie kwalifikacji pracowników sekretariatów, ale zmuszał do stałego marnotrawienia czasu na nauczanie nowych pracowników podstawowych czynności i na ponoszenie konsekwencji ich nieudolności. Sekretariaty dysponowały też zbyt małą liczbą pracowników w stosunku do liczby sędziów oraz spraw.

Ze względu na rolę kuratorów zawodowych i społecznych w sądzie ro-

dzinnym im należy również poświęcić kilka uwag. Na 49 kuratorów zawodowych aż 20 osób legitymowało się stażem niższym niż 3 lata, przy czym połowa kuratorów ukończyła zaledwie szkołę ogólnokształcącą, liceum pedagogiczne lub studium nauczycielskie.

Spośród 760 kuratorów społecznych, których teczki osobowe zostały przebadane (ogół kuratorów czynnych w 8 sądach rodzinnych), 18% kuratorów było w wieku poniżej 30 lat, 29% — w wieku 30-39 lat, 27% — w wieku 40-49 lat, 14% — w wieku 50-59 lat, 7% — w wieku 60-69 lat i 5% — w wieku powyżej 70 lat. Odsetek kuratorów najstarszych wiekiem nie był zatem zbyt duży, ale oni też pełnili większą liczbę dozorów i nadzorów niż kuratorzy młodszy wiekiem. Legitymowali się równocześnie najniższym — przeciętnie rzecz biorąc — wykształceniem.

Poziom wykształcenia kuratorów społecznych był relatywnie wysoki. Spośród ogółu kuratorów 32% badanych legitymowało się wykształceniem wyższym, a dalsze 22% — studium nauczycielskim, szkołą pomaturalną lub nie ukończonymi studiami wyższymi. Tylko 13% kuratorów nie miało średniego wykształcenia (średnie wykształcenie miało 33% kuratorów). Niestety większość osób z wyższym lub półwyższym wykształceniem to nauczyciele zwerbowani na kuratorów często wbrew swej woli i na ogół ograniczający swe kontakty z podopiecznymi i ich rodzicami do terenu szkoły. Po tych wyjaśnieniach powtarzający się wśród sędziów rodzinnych pogląd o kryzysie kurateli społecznej nie wydaje się pochopny.

Ostatnia kwestia to faktyczne możliwości korzystania przez zbadane sądy rodzinne z usług rodzinnych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych i placówek dla dzieci i młodzieży.

Pierwsze spostrzeżenie sprowadza się do malej dostępności ośrodków diagnostycznych dla wielu sądów rodzinnych. W latach 1979-1980 sąd w Słupsku mógł kierować na badania tylko do ośrodka w Człuchowie, a sąd w Tarnobrzegu — do ośrodka w Stalowej Woli (40 km od Tarnobrzegu, ale od poszczególnych gmin często o cały dzień drogi). Możliwości badawcze tych ośrodków były nadto zupełnie niewspółmierne do potrzeb. Najlepszą sytuację pod tym względem stwierdzono w Przemyślu, gdzie 2 zespoły diagnostyczne obsługiwały mały zespół sędziowski (3 sędziów). Sąsiedowanie z sądem rodzinnym umożliwiało bieżące kontakty i wzajemną dobrą znajomość oczekiwań, kwalifikacji i rzeczywistych możliwości.

Sądy rodzinne nie natrafiały na trudności w umieszczaniu nieletnich w schroniskach dla nieletnich, nie oczekiwały na wolne miejsca w zakładzie poprawczym, a dłuższe oczekiwanie na miejsce w zakładzie wychowawczym sygnalizowały tylko sądy w Słupsku i Tarnobrzegu. Placówki opiekuńczo-wychowawcze dla małoletnich objętych postępowaniem opiekuńczym na ogół także zaspokajały potrzeby sądów rodzinnych (wyjątkiem było województwo tarnowskie, gdzie szczególnie brakowało miejsc w zakładach wychowawczych),

natomiast nie spełniały one oczekiwań sądów z punktu widzenia ich różnorodności, poziomu pedagogicznego, bliskości od miejsca zamieszkania dziecka. Sądy nie miały też możliwości korzystania z różnych form instytucjonalnych, przejmujących od rodziców jedynie część obowiązków w zakresie pieczy nad dzieckiem i jego wychowaniem ; stąd stawały stale przed alternatywą pozostawienia dziecka w domu rodzinnym, nie zaspokajającym jego podstawowych potrzeb, ze świadomością, że nadzór (dozór) kuratora niewiele wpłynie na tę sytuację, lub umieszczenie go w placówce opieki całkowitej, niejednokrotnie bardzo odległej od miejsca zamieszkania rodziców, połączonego z ryzykiem zerwania wszelkich więzi rodzinnych, a dla najmłodszych — choroby sieroczej.

Przy kierowaniu nałogowych alkoholików do zakładów leczenia odwykowego szczególnie małe możliwości realizacji wydawanych orzeczeń występowały na terenie południowo-wschodniej części Polski, gdzie brak dotąd takich zakładów. Utrudniało to również egzekwowanie leczenia się w poradniach antyalkoholowych, gdyż brak miejsc był powszechnie znany. Okoliczność ta miała wpływ na stopień realizacji obowiązku poddania się leczeniu nałożonego w postępowaniu karnym.

Przedstawione powyżej warunki pracy sądów rodzinnych nie tylko wskazują na czynniki wpływające na niezadowolające funkcjonowanie tych sądów, stwierdzone w toku analizy spraw, ale i na niewłaściwe przygotowanie organizacyjne reformy sądownictwa, a także na małe liczenie się z aktualnie istniejącymi możliwościami. Warunki pracy sądów rodzinnych mogą ekskulpować sędziów, ale nie mogą usprawiedliwiać braku osiągnięć sądownictwa rodzinnego.

V. FUNKCJONOWANIE SĄDÓW RODZINNYCH W ŚWIETLE BADAŃ ANKIETOWYCH

Zaprezentowane w tym rozdziale wyniki dwóch badań ankietowych dotyczą dwu odmiennych kwestii. Celem pierwszych było uzyskanie opinii o sądownictwie rodzinnym od osób związanych z sądami rodzinnymi praktyczną działalnością, lecz występujących w odmiennych rolach, pozwalających na spojrzenie na to sądownictwo z różnych stron. Celem drugich badań była próba stwierdzenia, czy występują jakieś uchwytnie różnice w sposobie patrzenia na problemy życia rodzinnego ze strony sędziów rodzinnych poprzednio zatrudnionych w sądach dla nieletnich w stosunku do sędziów rodzinnych dawnych cywilistów lub karników. Obydwa badania mają charakter sondażowy ze wszystkimi tego konsekwencjami, niemniej wydają się w sposób bardzo interesujący uzupełniać i — w pewnym stopniu — uwierzytelniać wyniki badań aktowych. Wyniki badań przedstawiamy w sposób bardzo syntetyczny ze względu na dopuszczalne rozmiary niniejszego opracowania.

Pierwsze badania nad opiniami sędziów rodzinnych, kuratorów zawodowych sądów rodzinnych i adwokatów stających przed sądami rodzinnymi przeprowadzono w pierwszej połowie 1981 r. za pomocą anonimowej ankiety przesłanej do Krakowa, Lublina, Słupska, Tarnowa, Tarnobrzegu i Przemyśla. Ponieważ uzyskano zwrot ankiet tylko z trzech pierwszych miast, przesłano ją dodatkowo do Warszawy i Płocka. Ze względu na anonimowość ankiety oraz jej charakter (wyniki nie mogłyby być porównane z działalnością ankietowanych sędziów wynikającą z analizy akt) wyjście poza sądy objęte wcześniej relacjonowanymi badaniami nie ma w tym wypadku większego znaczenia. Struktura płci sędziów, którzy odpowiedzieli na ankietę (81% kobiet), ściśle odpowiada strukturze płci sędziów zatrudnionych w 8 badanych poprzednio sądach rodzinnych, a struktura wieku była bardzo podobna.

Odpowiedź na ankietę udzieliło 106 osób — 62 sędziów, 20 kuratorów i 24 adwokatów. Połowa ankietowanych legitymowała się ponad dwudziestoletnim stażem pracy zawodowej, a tylko 12% — niższym od 10 lat. Do PZPR należało 43% respondentów, do SD — 6%, a do ZSL — 3% badanych. Zdecydowana większość ankietowanych z natury rzeczy legitymowała się wyższym wykształceniem i większość z nich była w wieku średnim lub bardziej zaawansowanym. Osoby o takiej charakterystyce są skłonne do wypowiedzi wyważonych i umiarkowanych.

Ogólna ocena wprowadzenia sądownictwa rodzinnego u większości respondentów wypadła pozytywnie (62%, przy ujemnej ocenie u 30% i braku zdania u 8% ankietowanych), przy czym najrzadziej w ten sposób sądownictwo rodzinne ocenili adwokaci (38%), a najczęściej kuratorzy zawodowi (85%). Sędziowie uplasowali się pośrodku (65%). Oceny negatywne z tych trzech środowisk pochodziły od — odpowiednio — 54, 15 i 26% ankietowanych i były uzasadniane obniżeniem się sprawności postępowania oraz poziomu orzecznictwa, a także stwierdzeniami, które można traktować jako wyjaśnienie przyczyn powyższego stanu rzeczy: zbyt szerokim zakresem kompetencji sądu rodzinnego i brakiem odpowiedniego przygotowania kadrowego oraz organizacyjnego. Niektórzy respondenci odnosili się pozytywnie do idei sądownictwa rodzinnego, lecz uważali, że niewłaściwie była ona wcielana w życie.

Na pytanie, co przyniosło sądownictwo rodzinne dla ochrony rodziny, trzecia część respondentów odpowiedziała, że nie przyniosło ono żadnych korzyści, przy czym odsetek takich wypowiedzi wzrósł aż do 52 przy odpowiedzi na pytanie, jakie korzyści uzyskano w sferze ochrony dzieci i młodzieży przed demoralizacją. Znamienne jest, że najczęściej tak pesymistyczne oceny pochodziły od sędziów (56%). Opinie te w pełni korespondują z wynikami badań aktowych i świadczą o umiejętności krytycznego spojrzenia przez sędziów na ich własną działalność. Odpowiadając na pytanie, jakie reforma — ewentualnie — przyniosła skutki negatywne, większość ankietowa-

nych wskazała na pogorszenie się działalności sądu w dziedzinie ochrony młodzieży przed demoralizacją ze względu na brak czasu na pracę profilaktyczną i resocjalizacyjną, a także na staranne przygotowanie się do rozpoznawania spraw nieletnich o czyny karalne. Sprawy rozwodowe i alimentacyjne zdominowały — ich zdaniem — sprawy innego rodzaju.

Wypowiadając się na temat przygotowania reformy pod względem kadrowym, aż 67% respondentów w tym, przedmiocie wyraziło negatywną opinię, najczęściej uzasadniając swoje stanowisko brakiem odpowiedniego przeszkolenia (80%), niewłaściwym doбором personalnym, zbyt szczupłą kadram w stosunku do zwiększonych zadań. Ankietowani, wymieniając kryteria doboru sędziów do sądów rodzinnych, na pierwszym miejscu stawiali przypadek (22%), a dalej doświadczenie życiowe (17%), staż pracy (13%), dobre przygotowanie zawodowe (12%), postawę moralną (10%). Spośród badanych aż 14% stwierdziło brak wszelkich kryteriów (brano chętnych, a gdy takich zabrakło, stosowano naciski), a 6% respondentów mówiło o doborze negatywnym.

Większość ankietowanych (56%) stwierdziła, że powołanie sądów rodzinnych nie poprzedziło należyte przygotowanie organizacyjne.

Mimo że w tym czasie od sądów rodzinnych do sądów cywilnych przesunięto sprawy o podział majątku wspólnego małżonków (czego sędziowie rodzinni domagali się od dawna), aż 50% respondentów (wśród sędziów — 58%) nadal oceniła krytycznie właściwość rzeczową sądów rodzinnych, postulując np. zwrócenie spraw karnych do wydziałów karnych, spraw rozwodowych bezdzietnych małżonków — do wydziałów cywilnych itp.

Jest rzeczą charakterystyczną, że aż 44% ankietowanych uważało, że przed reformą sądy dla nieletnich lepiej załatwiały sprawy opiekuńcze, a tylko 17% badanych sądziło, że sprawy te były gorzej załatwiane (pozostali nie mieli zdania lub sądzili, że sprawy te były rozpoznawane tak samo). Odsetki te dla spraw karnych nieletnich wynosiły — odpowiednio — 47 i 13. Sprawy karne przed reformą były — zdaniem respondentów — częściej załatwiane lepiej (35% wypowiedzi) niż gorzej (17% wypowiedzi). Również sprawy poprzednio rozpoznawane przez wydziały cywilne częściej były oceniane jako lepiej załatwiane (22%), gdyż za gorszym ich rozpoznawaniem wypowiedziało się tylko 17% badanych.

Ponieważ większość badanych oceniała swoją własną pracę, ich krytyczny sąd o działalności sądów rodzinnych tym bardziej świadczy o braku — w ich odczuciu — rezultatów przeprowadzonej reorganizacji zarówno odnośnie do poziomu orzecznictwa, jak i sprawności postępowania.

Taki sam odsetek sędziów i taki sam odsetek adwokatów (76%) wyraził opinię o wzroście obciążenia pracą sędziów z chwilą ich przejścia do sądu rodzinnego. Opinie te pokrywają się z naszymi ustaleniami.

Krytyczne oceny bynajmniej nie wynikały z braku zaangażowania w dzia-

łałości sądu rodzinnego. Jego ocena pozytywna jako idei zmierzającej w kierunku poprawy efektywności oddziaływań profilaktycznych i resocjalizacyjnych łączyła się z ogromną liczbą propozycji zmian i udoskonaleń działania sądownictwa na rzecz dziecka i rodziny. Oczywiście — skoro nie wszyscy ankietowani odpowiedzieli na ankietę — nasi respondenci należeli do tych uczestników wymiaru sprawiedliwości, którym powyższa problematyka jest szczególnie bliska. Ale też właśnie dlatego ich osąd skutków wprowadzenia sądów rodzinnych wydaje się szczególnie wartościowy, a także wyjaśnia wiele powodów niewłaściwego funkcjonowania sądów rodzinnych w ich aktualnym kształcie.

Badania nad poglądami i postawami sędziów rodzinnych objęły 35 sędziów rodzinnych z Warszawy i 9 sędziów z sądów pozastołecznych. Zostały one przeprowadzone w październiku 1981 r. i styczniu 1982 r. Ankietę dotyczącą poglądów na zaburzenia życia rodzinnego wypełniano anonimowo ustosunkowując się do celów i zadań małżeństwa, funkcji mężczyzny i kobiety wynikających z ich ról społecznych, a w szczególności z roli ojca i matki, układu stosunków rodzice — dzieci w rodzinie dwupokoleniowej i roli dziadków w rodzinie trzypokoleniowej (I część). Następne kwestie wymagały ujawnienia poglądów kształtujących się na podstawie spraw sądowych a dotyczących przyczyn konfliktów występujących w sprawach rozwodowych, osób winnych tych konfliktów, możliwości ich rozwiązania, osób najbardziej w procesie rozwodowym poszkodowanych, różnych form „ustawiania” dzieci wobec konfliktu ich rodziców (część II ankiety). Część III ankiety prowokowała do wyjawienia osobistych poglądów na rozwiązanie małżeństwa, rozwód, „bezkonfliktowy”, rolę posiedzenia pojednawczego i pożądane właściwości sędziego. Część IV dotyczyła konkretnej pracy sędziego, a przede wszystkim stosowanych przez niego kryteriów przy rozstrzygnięciu konkretnej sprawy. Na koniec sędziowie oceniali stopień zbieżności między ich rozstrzygnięciami w sprawach rozwodowych a wyznawanymi poglądami.

Ankietę wypełniało 39 kobiet i tylko 5 mężczyzn, ale tak też przedstawia się kadra sędziowska w sądach rodzinnych. Na 44 osoby w związku małżeńskim pozostawało 26 ankietowanych, 9 osób było rozwiedzionych, 6 osób było w stanie wolnym, a 1 osoba była wdową. Osiemnastu sędziów miało dzieci małoletnie, a dziewięciu — dorosłe. Przeszło połowa legitymowała się stażem pracy od 13 do powyżej 25 lat. Wśród badanych 15 osób przed przyjściem do sądu rodzinnego pracowało w wydziale dla nieletnich, 22 osoby — w wydziale cywilnym, a 9 osób — w wydziale karnym sądu rejonowego (suma badanych wynosi 46, gdyż 2 sędziowie pracowali w różnych wydziałach przed przyjściem do sądu rodzinnego).

W niniejszym opracowaniu relację z analizy wypełnionych ankiet ograniczamy do kwestii różnic między wypowiedziami dawnych sędziów dla nieletnich

i sędziów o odmiennej karierze zawodowej przed przyjściem do sądu rodzinnego.

Na wstępie należy stwierdzić, że poglądy dawnych sędziów dla nieletnich dotyczące funkcji małżeństwa, społecznych i rodzinnych ról małżonków, układów interpersonalnych w rodzinie oraz ogólnych spostrzeżeń dotyczących rozwodu nie wykazywały symptomatycznych różnic w stosunku do poglądów pozostałych sędziów. Natomiast analiza wypowiedzi dawnych sędziów dla nieletnich starszych wiekiem oraz stażem pracy w sądzie dla nieletnich wyróżnia ich od dawnych sędziów dla nieletnich młodszych i o krótszym stażu tym, że częściej odwołują się przy rozstrzyganiu spraw ze stosunków rodzinnych do kryteriów pozaprawnych, uwzględniających społeczne i psychologiczne aspekty procesu. Równocześnie dawni sędziowie dla nieletnich różnili się od swych kolegów tym, że wszyscy wypracowali sobie jakieś kryteria w decydowaniu o losach małoletnich dzieci, gdy wśród 29 pozostałych sędziów ośmiu powstrzymało się od zajęcia stanowiska w tej kwestii. Całość wypowiedzi dawnych sędziów dla nieletnich w porównaniu do wypowiedzi pozostałych sędziów można by scharakteryzować jako pełniejsze, mniej ogólnikowe, częściej odwołujące się do aspektów psychologicznych, pedagogicznych, ogólnospołecznych, a nawet medycznych. W postulatach dotyczących umiejętności sędziiego dawni sędziowie dla nieletnich zwracali uwagę na takie cechy, jak łatwość nawiązywania kontaktu, umiejętność obserwacji, dostosowywania się do stopnia rozwoju dziecka, trafnego uchwycenia istoty konfliktu, wzbudzenia zaufania. Częściej też dawni sędziowie dla nieletnich zwracali uwagę na konieczność indywidualizacji każdego przypadku. Wyniki powyższe nie uprawniają do dalej idących wniosków ze względu na małą liczebność badanych oraz niemożność stwierdzenia, w jakim stopniu deklaracje pokrywają się z praktyczną działalnością respondentów. Analiza akt — jak pamiętamy — nie ujawniła lepszej, wnikliwszej pracy sędziów o stażu w sądzie dla nieletnich, nawet w sprawach poprzednio należących do kompetencji sądów dla nieletnich. Wydaje się jednak, że nieco głębsze i szersze spojrzenie dawnych sędziów dla nieletnich na problemy rodziny i podłoże konfliktów może wynikać ze specjalistycznego przeszkolenia części z nich na studiach podyplomowych w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej. Objęcie studiami podyplomowymi pozostałych sędziów wydaje się zatem sprawą pilną, zgodną zresztą z postulatami znacznej części ankietowanych sędziów rodzinnych.

Na koniec należy zaznaczyć, że ogólne wyniki ankiety wskazują na potrzebę pomocy dla sędziów rodzinnych w ich uformowaniu zawodowym. Sami sędziowie mają pełną świadomość niedostatecznego przygotowania zawodowego zarówno w dziedzinie prawa, jak i innych dyscyplin ściśle związanych z wykonywanym przez nich zawodem. Brak takiego przygotowania wynikał także z poprzedniej ankiety. Fakt ten utrudnia identyfikowanie się ze szczególnym typem sędziiego, jakim — w założeniu projektodawców — miał być

sędzia rodzinny, ukierunkowany bardziej na działalność profilaktyczną niż rozstrzyganie zaistniałych już konfliktów, inicjujący odpowiednie działania, a nie oczekujący na złożenie do sądu żądania przez samych zainteresowanych lub prokuratora. Również wynikający z ankiety brak odpowiedniego zaplecza dla sądów rodzinnych w postaci wyspecjalizowanych służb i poradni zdolnych do wywiązania się w odpowiednim zakresie i terminie z obowiązku przeprowadzenia badań — pokrywa się z naszymi ustaleniami.

VI. POSTULOWANY MODEL SĄDU RODZINNEGO

Przystępując do próby sformułowania — na podstawie wyników badań empirycznych, a także rozważań teoretycznych, zamieszczonych we wstępnej części opracowania — pewnych zaleceń praktycznych, nie czujemy się uprawnieni do przedstawienia kategorycznych twierdzeń o kierunkach reformy modelu sądu rodzinnego. Reforma ta musi bowiem także uwzględniać szerszy kontekst społeczny — wizję życia społecznego, do którego należy dążyć, miejsce sądu w systemie środków oddziaływania na dewiacje życia rodzinnego i na prowadzące do przestępczości wykołajanie się dzieci i młodzieży.

Jeżeli zmiany rozpoczęte w sierpniu 1980 r. nie ulegną trwałemu zahamowaniu będzie postępować przełamywanie sztucznych barier między ludźmi, prowadząc do likwidacji „atomizacji” polskiego społeczeństwa. Powstawanie nowych i odradzanie się starych organizacji służących m.in. samopomocy sąsiedzkiej oraz samorządności terytorialnej i zawodowej prowadzi będzie do odżywiania zaradności zbiorowej i w takim społeczeństwie, z biegiem lat, sądy rodzinne znajdą pełnoprawnego partnera współorganizującego różne formy opieki nad dzieckiem, dostarczającego wartościowych kandydatów na kuratorów społecznych i organizatorów czasu wolnego. Równocześnie jednak wzrośnie krytycyzm wobec pracy sądu, bo wzrosną wymagania i nawyk dobrej roboty. Wzrośnie też niechęć do przeznaczania etatów na działalność orzeczniczą zamiast ich wykorzystywania do udzielania bezpośredniej pomocy lub jej organizowania. Możliwość rozwiązywania problemów wychowawczych samodzielnie, bez piętnowania dziecka i jego rodziny tocząca się w sądzie sprawą, spadek alkoholizmu wywołany m.in. niższym poziomem społecznej frustracji, a za to narodzenie się problemu wolnych miejsc pracy dla młodzieży (racjonalizacja zatrudnienia) spowoduje zmniejszenie się zainteresowania sądem rodzinnym jako instrumentem służącym do rozwiązywania istotnych problemów życia społecznego.

Wszystkie te czynniki zdają się przemawiać za wzrostem roli sądu jako gwaranta praw obywatelskich, a pomniejszaniem się jego znaczenia w systemie profilaktyki społecznej jako aparatu prowadzącego działalność profilaktyczną i resocjalizacyjną oraz za koniecznością jeszcze ściślejszego niż obecnie powią-

zania sądu ze społecznościami lokalnymi i ich organizacjami. Obydwa te postulaty nie jest łatwo pogodzić. Sąd — gwarant wolności i praw obywatelskich, to nie tylko sąd karny czy cywilny, ale także sąd rodzinny (sprawy „o prawa stanu”, sprawy opiekuńcze, sprawy o przymusowe leczenie antyalkoholowe itp.). Sąd taki zyskuje, gdy zachowuje pewien dystans wobec swych klientów, gdy obywatel spotyka się z nim rzadko, w ważnych momentach swego życia. Przeciwnie, sąd dobrze zorientowany w miejscowych stosunkach, współpracujący stale z organizacjami lokalnymi, wykorzystujący dla swych zadań miejscowe ośrodki aktywności obywatelskiej — musi być blisko, składać się z osób powszechnie znanych, objemować swymi kompetencjami niewielki teren, gdyż tylko to pozwala mu na sprawne działanie i dobrą orientację w potrzebach społecznych.

W zespole sądów rodzinnych objętych badaniami wymóg bliskości spełniają sądy małe, położone w niewielkich miastach (Przemyśl, Tarnobrzeg). Wszyscy sędziowie są w mieście dobrze znani i oni znają wielu mieszkańców miasta. Stan taki ułatwia inicjowanie różnych działań i trzeźwą ocenę ludzi, instytucji, organizacji. Natomiast utrudnia obronę przed próbami wywarcia wpływu na orzecznictwo sądu — w wielkim mieście okazji do wywarcia nacisku jest znacznie mniej niż w małym mieście, a nadto zbyt dobra znajomość mieszkańców oparta „na wieści gminnej” zaciera granice tego, co sędzia wie z postępowania sądowego, od tego, co „wie się” z racji przynależności do społeczności lokalnej. Niemniej mankament ten nie zostanie usunięty poprzez przekazanie do innych wydziałów sądu rejonowego części spraw obecnie rozpatrywanych przez wydziały rodzinne i nieletnich, skoro ta sama prawidłowość tutaj też wystąpi. Natomiast rozdzielenie poszczególnych rodzajów spraw dotyczących określonej rodziny pomiędzy wydziały rozluźni kontakt poszczególnych członków rodziny z określonym sędzią, szczególnie gdy w nich nie będzie obowiązywać podział spraw oparty na zasadzie terytorialnej.

Przechodząc do wariantowego przedstawienia propozycji odnośnie do przyszłego modelu sądownictwa rodzinnego, rozważmy po kolei kilka podstawowych wariantów z punktu widzenia ich wad, a także niewątpliwych zalet.

Utrzymanie obecnego modelu sądu rodzinnego, powodowałoby stwierdzoną w badaniach przewagę orzecznictwa nad działalnością profilaktyczną i resocjalizacyjną związaną z aktywnym wykonywaniem orzeczeń. Pozostawienie w rękach tego samego sędziego wszystkich spraw bezpośrednio powiązanych z życiem rodzinnym, bez względu na to, czy powstające na tym tle konflikty prowadzą do spraw karnych, cywilnych — procesowych lub nieprocesowych, dalej rodziłoby obawy, czy bezstronność sędziego będzie zachowana. Obawa ta byłaby szczególnie realna wówczas, gdyby ściśle przestrzeganie podziału terytorialnego prowadziło do niemożności uniknięcia

rozpoznania sprawy przez sędziego, który wszystkie poprzednie sprawy rozstrzygnął w sposób niekorzystny dla określonego członka rodziny. Odsetek spraw dotyczących rodzin mających poprzednio parę spraw w sądzie rodzinnym jest co prawda — w świetle naszych badań — niski, ale fakt ten obniża równocześnie zalety nowego systemu organizacyjnego w postaci lepszej znajomości podłoża konfliktów i większej spójności orzeczeń dotyczących tej samej rodziny. Niestwierdzenie wyraźniejszej reorientacji orzecznictwa w sprawach karnych i rozwodowych odbiera argument na rzecz pozostawienia tych spraw w sądzie rodzinnym, szczególnie wówczas, gdy w rodzinie nie ma małoletnich dzieci.

Usunięcie stwierdzonych mankamentów wymagałoby ogromnej rozbudowy aparatu sądowego, przede wszystkim zaś zwiększenia liczby sędziów tak znacznego, by mimo konieczności koncentracji uwagi na orzecznictwie dysponowali jeszcze dostateczną ilością wolnego czasu dla zajęcia się pozostałymi zadaniami. Skoro zaś nawet po przekazaniu wydziałom cywilnym spraw o podział majątku wspólnego małżonków sądy rodzinne nadal rozpoznawały blisko połowę ogółu spraw wpływających do sądów rejonowych (w pierwszym półroczu 1981 r. 43,3% spraw), to skierowanie do sądów rodzinnych kilkudziesięciu nowych etatów sędziowskich nie rozwiązałoby występujących trudności. Trzeba więc się zdecydować albo na naprawę duże wydatki łączące się z uprzywilejowanym potraktowaniem wielkiej liczby spraw sądowych, albo na ograniczenie kompetencji sądów rodzinnych i uprzywilejowane potraktowanie spraw najważniejszych dla prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży. Należy też pamiętać o obciążeniu psychiki sędziów rodzinnych koniecznością posługiwania się kilkoma procedurami sądowymi, co przy szkoleniu powoduje koncentrację uwagi na przepisach prawa, a nie na racjonalnej polityce orzeczniczej i formach pomocy rodzinie.

Podział spraw w ramach jednego wydziału, byłby rozwiązaniem nie wymagającym nowych zmian kompetencyjnych, a równocześnie usuwającym wiele obecnych mankamentów sądownictwa rodzinnego. Utworzenie — w ramach każdego wydziału — jednej sekcji rozpoznającej sprawy cywilne — procesowe i drugiej rozpoznającej pozostałe sprawy aktualnie rozpoznawane przez sądy rodzinne (a więc bez spraw karnych w rozdz. XXV kodeksu karnego) doprowadziłoby do specjalizacji sędziów w określonych typach spraw i zmniejszenia liczby przepisów procesowych używanych w toku orzekania.

Rozpoznawanie niemal wszystkich spraw rodzących się na podłożu stosunków rodzinnych przez sędziów z tego samego wydziału ułatwiałoby wykorzystywanie materiałów zgromadzonych w poprzednich sprawach w czasie rozpoznawania ostatniej sprawy, wykonywanie orzeczeń i zorganizowanie działalności profilaktycznej, chociażby w formie wszczynania z urzędu postępowania opiekuńczego.

Taki japoński model sądu rodzinnego ma jednak także wyraźnie ujemne strony. Wymienić tu trzeba przede wszystkim zachowanie bardzo szerokich kompetencji sądu rodzinnego, w ślad za czym idzie utrzymywanie dużych, nieoperatywnych wydziałów, w których nadal orzecznictwo odgrywa rolę priorytetową, a równocześnie rozdziela się między dwóch sędziów rozpoznawanie spraw, których rozpoznanie przez tego samego sędziego właśnie wydaje się uzasadnione — spraw rozwodowych małżeństw z małoletnimi dziećmi i spraw dotyczących władzy rodzicielskiej.

Ograniczenie kompetencji do spraw istotnie związanych z problematyką wychowawczo-opiekuńczą, które polegałoby na pozostawieniu w sądzie rodzinnym, poza sprawami poprzednio należącymi do sądów dla nieletnich, spraw o rozwód małżonków z małoletnimi dziećmi, analogicznych spraw o unieważnienie małżeństwa i spraw o przymusowe leczenie nałogowych alkoholików, jeśli mieszkają oni z małoletnimi dziećmi. W ten sposób odeszłyby z sądów rodzinnych sprawy o ustalenie ojcostwa i alimenty, do których rozpoznawania nie trzeba szczególnych kwalifikacji socjopedagogicznych, a jedynie prawnicze wraz ze zdrowym rozsądkiem i znajomością realiów życia ekonomicznego, a także duża część spraw rozwodowych małżonków bezdzietnych lub z dorosłymi dziećmi.

Zachowanie w kompetencji sądu rodzinnego spraw rozwodowych małżonków z małoletnimi dziećmi z ich złożoną problematyką powierzenia wykonywania władzy rodzicielskiej (konieczność badań specjalistycznych) umożliwiłoby wydawanie spójnych orzeczeń z zapadłymi w sprawach dotyczących władzy rodzicielskiej i w wypadku konieczności zmiany wyroku rozwodowego w części dotyczącej władzy rodzicielskiej. Orzeczenia te wydawałby sędzia znający rodzinę ze sprawy rozwodowej. On też wykonywałby swe orzeczenie, powierzając rozwodzącemu się małżonkowi sprawowanie władzy rodzicielskiej, lecz pod nadzorem sądu opiekuńczego.

Wydaje się również celowe utrzymanie w sądach rodzinnych spraw o leczenie przymusowe alkoholików z małoletnimi dziećmi, gdyż w tych przypadkach rodzina i w czasie umieszczenia alkoholika w zakładzie, i w okresie bezpośrednio po jego powrocie do domu powinna być pod szczególną opieką sądu. W takich rodzinach niejednokrotnie też zachodzi potrzeba ingerencji we władzę rodzicielską.

Zaletą powyższego modelu sądu rodzinnego jest dostosowanie zakresu działań sądu uprzywilejowanego z punktu widzenia wyposażenia w środki diagnostyczne i służby wykonujące orzeczenie do aktualnych możliwości państwa. Ograniczenie kompetencji do spraw szczególnie ważnych dla prawidłowego rozwoju młodego pokolenia pozwoliłoby z czasem na wyposażenie sądów rodzinnych w dostateczną liczbę pracowników etatowych (w tym na dobranie sędziów o pożądanym predyspozycjach psychicznych, zainteresowanych problematyką wychowawczą i odpowiednio przeszkolonych). Równo-

częście jednak musiały być znacznie wzmocniony aparat pomocniczy wykonujący orzeczenia sądu rodzinnego, gdyż jego obowiązki nie uległyby żadnemu ograniczeniu.

Ostatnią z wymagających rozważenia wersji zmian kompetencyjnych byłby powrót do stanu sprzed stycznia 1978 r. Za takim rozwiązaniem przemawia możliwość dalszego zacieśniania więzi między sądem orzekającym w sprawach opiekuńczych i w sprawach nieletnich (w rozumieniu ustawy z 26 października 1982 r.) a społecznością lokalną, przy równoczesnym zachowaniu dystansu między sądem a jego potencjalnymi klientami w pozostałych sprawach. Niewątpliwie zostałyby wówczas przywrócona równowaga funkcji orzeczniczych, wykonawczych i profilaktycznych. Charakter opiekuńczo-wychowawczy sądu stałyby się wyraźniejszy. Niemniej zostałyby także przywrócone zjawiska oceniane negatywnie. Z przedstawionych wyników badań ankietowych można wnosić o akceptacji sądu rodzinnego jako idei znacznie rozszerzającej kompetencje dotychczasowego sądu dla nieletnich. Można sądzić, że za takim poglądem przemawiały zarówno względy merytoryczne, jak i potrzeba dowartościowania dawnych sędziów dla nieletnich pragnących pracy bardziej zróżnicowanej, a więc ciekawszej i wyżej notowanej w kręgach sądowych, a nadto dającej szanse awansowania do sądu wojewódzkiego. Badania aktowe wykazały nadto, że wielu dawnych cywilistów i karników powinno nadal zajmować się sprawami powstałymi na tle stosunków rodzinnych — powrót tych osób do macierzystych wydziałów byłby pewną stratą, a przesunięcie ich do tradycyjnego sądu dla nieletnich wydaje się mało prawdopodobne.

Najważniejsze to jednak potrzeba nadania pewnym grupom spraw sądowych bardzo wysokiej rangi społecznej, zapewnienie możliwości rozpoznawania ich w sposób szczególnie wnikliwy przy użyciu nowoczesnych środków diagnostycznych, otoczenie określonych kategorii rodzin kwalifikowaną opieką i umiejętną pomocą. Stąd nie byłby — naszym zdaniem — wskazany całkowity odwrót od sądownictwa rodzinnego w jego obecnym kształcie. Należy pamiętać, że poszukiwanie rozwiązań nowych nie było jedynie wynikiem ludzkich ambicji, chociaż na modelu i sposobie powoływania sądu rodzinnego zaciążył okres, w którym sąd ten powstawał: posługiwanie się nowymi rozwiązaniami bardziej dla realizacji celów politycznych niż dla zaspokojenia potrzeb społecznych, dążenie do efektów spektakularnych, typowo fasadowych, nieliczenie się ze środkami, jakimi się faktycznie dysponuje, lekceważenie przestróg i wyników badań naukowych. Za dążeniem sędziów do reformy sądownictwa stały powszechnie uświadomione niedostatki w rozpatrywaniu spraw społecznie newralgicznych w sposób tradycyjny.

Przedstawienie kilku wariantów kompetencji sądu rodzinnego nie zwalnia nas od wypowiedzenia się za jednym z możliwych rozwiązań. Oto nasz pogląd w tej sprawie.

Przede wszystkim jesteśmy zdania, że znaczne ograniczenie kompetencji sądu rodzinnego jest nieodzowne. Sąd rodzinny w pierwszym rzędzie powinien być uwolniony od spraw nie wymagających szczególnych kwalifikacji socjopedagogicznych przy ich rozpatrywaniu. Z tych względów należy zwrócić wydziałom cywilnym sprawy o ustalenie ojcostwa i alimenty, które nadto sprowadzają się do samego wydania orzeczenia. Sprawy te, wbrew pozorom, najczęściej nie zawierają materiałów pozwalających na ocenę sytuacji małoletnich dzieci, a w każdym razie analiza tych spraw dowodnie przekonuje, że na ich podstawie również i sądy rodzinne nie wszczynały postępowania o ograniczenie, zawieszenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej. Aprobujemy w pełni dokonane z dniem 1 stycznia 1982 r. przekazanie spraw karnych do wydziałów karnych ze względu na niebezpieczeństwo braku obiektywizmu w ich rozpoznawaniu przez sędziego wielokrotnie rozstrzygającego inne konflikty rodzinne, zagrożenie jednolitości polityki karnej, nadanie sędziom rodzinnym uprawnień sprzecznych z ich podstawową rolą społeczną i brak osiągnięć polegających na zdecydowanej reorientacji w orzekanych środkach karnych. Natomiast nie wypowiadamy się za powrotem do wydziałów cywilnych spraw rozwodowych małżonków nie mających wspólnych małoletnich dzieci, gdyż to utrudniłoby wykształcenie się jednolitej polityki orzeczniczej w sprawach rozwodowych oraz prowadziłyby do dezorientacji klientów sądu. Proponujemy, by w większych sądach rodzinnych sprawy tego rodzaju rozpoznawał jeden sędzia zwolniony od innych obowiązków, który ponadto orzekałby w sprawach o przymusowe leczenie nałogowych alkoholików. Ten sam sędzia rozpoznawałby i inne sprawy, nie mające najczęściej swej kontynuacji w postaci postępowania wykonawczego lub postępowania rozpoznawczego w innych sprawach sądowych związanych z tym samym konfliktem w rodzinie. Mamy tu na myśli sprawy o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego, sprawy o przysposobienie, o zezwolenie na podjęcie czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu itp.

Potrzebę zachowania spraw rozwodowych małżonków z małoletnimi dziećmi i spraw o leczenie przymusowe uzasadniliśmy już poprzednio.

Nasza propozycja prowadzi do odciążenia sędziów sprawujących stały nadzór nad dzieckiem i rodziną od zbędnego dla ich zasadniczych funkcji orzecznictwa w innych sprawach, eliminuje niebezpieczeństwo związane z rozstrzyganiem spraw przez tego samego sędziego, który je zainicjował, usuwa niepożądane z psychologicznego punktu widzenia poczucie członków określonej rodziny, że wszystkie jej sprawy będzie zawsze rozstrzygał ten sam sędzia. Wyodrębnienie pewnych spraw w sądzie rodzinnym przyczyni się do dalszej specjalizacji w walce z nałogowym alkoholizmem i pozwoli na właściwe wykorzystanie sędziów, którzy preferują orzekanie nad działalność profilaktyczną i czynny nadzór nad prawidłowym wykonywaniem zapadłych orzeczeń.

Przyjęcie któregokolwiek z wyżej przedstawionych modeli kompetencji sądu rodzinnego pozostawia otwarty problem wewnętrznej organizacji tego sądu. Zrelacjonowane przez nas badania akt sądowych wskazują na poważne braki w funkcjonowaniu sądu szczególnie na odcinku postępowania wykonawczego. Proponowany przez nas model sądu rodzinnego, określony z punktu widzenia kompetencji tego sądu, może się przyczynić do większej koncentracji uwagi na sprawach, w których orzeczenie nabiera sensu społecznego w zależności od intensywności i umiejętności, z jaką jest wykonywane. Niemniej funkcje rozpoznawcze sądu i przy tym modelu będą sędziów bardziej absorbowały, niż to miało miejsce w sądzie dla nieletnich, a przecież i sąd dla nieletnich był niejednokrotnie poddawany krytyce ze względu na niedostateczną aktywność w powyższym zakresie. Należy zatem rozważyć, czy jest celowe utrzymywanie obecnego systemu współpracy sędziów z aparatem kuratorów zawodowych i społecznych, zwłaszcza w sferze postępowania wykonawczego.

W praktyce krajów europejskich pracownicy zawodowi i społeczni, zajmujący się zbieraniem niezbędnych danych o dziecku i jego rodzinie lub wykonaniem orzeczeń o charakterze nieizolacyjnym, bądź tworzą organ ulokowany poza sądem (Wielka Brytania), bądź wchodzi w skład sądownictwa, lecz na zasadzie organizacyjnej odrębności, jeśli już nie niezależności (Włochy), lub są tak „wtopieni” w sąd, że można ich wydzielić jedynie ze względu na wykonywane funkcje w wymiarze sprawiedliwości, określone odrębnymi przepisami.

Przy przyjęciu takiego trójpodziału polscy kuratorzy zawodowi i społeczni mieszczą się w trzecim wariantcie organizacyjnym, ponieważ służbowo podlegają bezpośrednio przewodniczącemu sądu rodzinnego¹⁴, a chociaż przepisy określają ich jako „organ pomocniczy sądu” i w większych sądach rodzinnych powołuje się kierownika zespołu kuratorów zawodowych, zespół kuratorów nie staje się przez to autonomiczną komórką sądu rodzinnego. Jest tak, ponieważ kierowanie wykonaniem zadań ciężących na kuratorach, a także sposób ich działania nie jest określany ani kontrolowany przez kierownika zespołu: prawa takie ma przede wszystkim sędzia prowadzący sprawy z określonego terenu. Terenowo właściwy dla danego kuratora sędzia nie tylko zleca kuratorowi konkretne zadania w określonej sprawie, ale instruuje go co do sposobu wykonania tych zadań, kontroluje ich wykonanie i ocenia osiągnięte efekty. Chociaż kurator zawodowy organizuje sieć kuratorów społecznych na podległym mu terenie, udziela im instruktażu i kontroluje ich

¹⁴ Formalnie podlegają prezesowi sądu rejonowego, który też kontroluje i koordynuje pracę kuratorów zawodowych i społecznych (§ 5 rozp. min. sprawiedliwości z 3 V 1973 r. w sprawie kuratorów nieletnich — Dz. U. nr 45, poz. 234), lecz prezes przekazuje swe uprawnienia przewodniczącemu wydziału.

działalność, to czyni to niejako w imieniu sędziego i przed sędzią odpowiada za poziom swej pracy.

Stan taki już w sądach dla nieletnich bywał krytykowany¹⁵, gdyż ściśle podporządkowanie kuratora zawodowego sędziemu czyniło go, z natury rzeczy, biernym wykonawcą, słabo motywowanym do okazywania inicjatywy, skłonny do wyrobienia w sobie poczucia niższości, które u jednostek łatwo ulegających frustracji prowadziło do konfliktów z sędzią. Równocześnie rzeczywisty, efektywny nadzór nad kuratorem zawodowym był trudny, stąd sprawą podstawową było identyfikowanie się kuratora z celami zatrudniającej go instytucji i własną, pełnioną w niej rolą.

Po utworzeniu sądów rodzinnych kurator zawodowy właściwie wyszedł spod wszelkiej kontroli, gdyż sędziowie nie mieli czasu na zajmowanie się postępowaniem wykonawczym i dlatego zwykle cedowali na kuratora obowiązki w tym zakresie, ograniczając się do sporadycznych kontroli lub do wydawania orzeczeń i zarządzeń zastrzeżonych dla sędziego.

Ograniczenie kompetencji sądów rodzinnych i zwiększenie liczby sędziów mogłoby zmienić stwierdzony stan rzeczy, ale wydaje się, że nadszedł czas, by odmiennie zorganizować pracę kuratorów zawodowych.

Jeśli chcemy, aby w sądownictwie rodzinnym pracowali jako kuratorzy zawodowi wysoko kwalifikowani pedagodzy, z racji swego przygotowania teoretycznego i praktycznego bardziej od sędziów kompetentni w organizowaniu działalności profilaktycznej i resocjalizacyjnej kuratorów społecznych oraz bezpośrednim, osobistym realizowaniu tych zadań, to musimy:

— zapewnić kuratorom awans zawodowy, polegający na wyraźnym wzroście stopnia samodzielności i odpowiedzialności oraz zarobków, przy czym o statusie kuratora powinien świadczyć jego tytuł służbowy;

— wprowadzić okres praktyki zawodowej pod kierunkiem doświadczonego kuratora oraz stopniowo usamodzielniać nowo przyjętych pracowników, a także kontrolować ich pracę w terenie;

— podporządkować kuratorów nie sędziemu, lecz kuratorowi o najwyższych kwalifikacjach w zespole, który byłby autentycznym autorytetem dla pozostałych kuratorów.

Aktualny system to uniemożliwia. Jak podaliśmy w rozdz. IV, z reguły do każdego sędziego jest przydzielony jeden kurator zawodowy, wypełniający wszystkie zlecane mu czynności bez względu na posiadane kwalifikacje. W tych warunkach organizowanie zastępstw jest wysoce utrudnione, kontrola pracy kuratora w terenie — niemożliwa, wzrost samodzielności — iluzoryczny. Taki układ zachęca do pracy w sądzie osoby nie mające większych szans

¹⁵ Na „konfliktogenność” relacji sędziego — kurator zawodowy zwracał uwagę już w 1961 r., a zatem w 2 lata po wprowadzeniu instytucji kuratorów zawodowych, Z. Tyszcza: *Współdziałanie kuratora sądowego dla nieletnich z instytucjami społecznymi*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1961, nr 4, s. 238-261.

na awans zawodowy lub aspiracji — stąd tak wysoki odsetek kuratorów bez wyższych studiów i kobiet obciążonych licznymi obowiązkami rodzinnymi.

Powyższe względy przemawiają za utworzeniem w każdym sądzie rejonowym, mającym wieloosobowy wydział rodzinny i nieletnich, osobnej jednostki organizacyjnej z kierownikiem, który obok takich funkcji, jakie powinni spełniać kuratorzy zawodowi o najwyższych kwalifikacjach, organizował, kierował i nadzorował by pracę całego zespołu kuratorów zawodowych. Kierownik powinien mieć nie tylko wyższe studia, ale i ukończone specjalistyczne studia podyplomowe, odpowiedni staż i zdany egzamin państwowy uprawniający go do tytułu np. eksperta do spraw profilaktyki i resocjalizacji.

Pozostali kuratorzy (starsi kuratorzy, kuratorzy, młodsi kuratorzy i stażyści) posiadaliby stopień samodzielności i związane z tym uprawnienia, a także wynagrodzenie, w zależności od stażu pracy, wykształcenia i praktycznych umiejętności wynikających z osiągnięć w pracy zawodowej. Stażyści i młodsi kuratorzy zawodowi pracowaliby pod nadzorem doświadczonych kuratorów nadzorujących znaczny teren i kontaktujących się z określonymi sędziami nie dla otrzymania wytycznych co do sposobu działania, lecz dla wzajemnej wymiany informacji w wypadkach nie cierpiących zwłoki i wymagających decyzji sędziego rodzinnego. Oczywiście do sędziów trafiałyby sprawozdania kuratorów i sędziowie sygnalizowałiby kuratorom, jakiej pomocy — ich zdaniem — wymaga konkretna rodzina, a także powiadamialiby kierownika o dostrzeżonych usterkach w pracy kuratorów z ich terenu. W ten sposób sędzia nie byłby odsunięty od postępowania wykonawczego, nadzór nad kuratorami byłby sprawowany przez osoby najbardziej do tego odpowiednie i płaszczyzna konfliktów byłaby znacznie ograniczona. Podniesienie sprawności postępowania wykonawczego (organizacja zastępstw, przydział zadań odpowiedni do kwalifikacji i wieku, bieżąca kontrola) łączyłoby się ze stworzeniem szczebli kariery zawodowej dodatkowo motywującej do podwyższania kwalifikacji i intensywnej pracy.

Kuratorzy społeczni nadal ściśle współpracowałiby z kuratorami zawodowymi i przez nich byłiby nadzorowani. Jedynie dla podniesienia ich rangi należałoby im zagwarantować łatwy kontakt z sędzią we wszystkich wypadkach, w których uznaliby to za nieodzowne.

Zmiana relacji sędziego — kurator nie wyczerpuje wszystkich problemów wewnętrznej organizacji sądu rodzinnego. Wyodrębnienie kuratorów zawodowych powinno spowodować przekazanie do ich dyspozycji urzędników sekretariatu prowadzących nadzory kuratorskie (równocześnie byłyby uniemożliwione częste próby zamiany kuratorów w dodatkową obsługę sekretariatów sądowych).

Odrębnym problemem jest organizacja współpracy sądów rodzinnych z rodzinnymi ośrodkami diagnostyczno-konsultacyjnymi. Nasze badania uja-

wniły zalety współpracy sądów rodzinnych z ośrodkami zlokalizowanymi na terenie sądu lub w jego bezpośredniej bliskości. Równocześnie analiza działalności tych ośrodków przekonuje, że wbrew założeniom nie są one wykorzystywane dla doradztwa na rzecz kuratorów zawodowych i społecznych oraz nie zajmują się prowadzeniem przypadków najbardziej skomplikowanych ze względu na osobowość podopiecznych¹⁶.

W tym stanie rzeczy należałoby rozważyć celowość organizacyjnego powiązania ośrodków z zespołami kuratorów zawodowych. Wówczas, gdy ośrodek znajduje się na terenie sądu w bezpośredniej bliskości kuratorów — rozwiązanie jest proste. Połączenie kuratorów z ośrodkiem w jeden zespół pracowników o zadaniach diagnostyczno — wykonawczych wydaje się w pełni uzasadnione. Na przykład w sądzie w Przemyśle pracownicy ośrodka i kuratorzy zawodowi (7 osób) mogliby utworzyć jeden zespół pod kierownictwem osoby najbardziej wykwalifikowanej i doświadczonej, która czuwałaby nad prawidłowym funkcjonowaniem całości. Niewątpliwie przyczyniłoby to się do pełnej wzajemnej wymiany świadczeń i wykorzystania możliwości ogółu pracowników.

Sprawa ta przedstawia się inaczej wtedy, gdy ośrodki są zlokalizowane na terenie schronisk i zakładów poprawczych lub w dużej odległości od sądu (np. ośrodek w Stalowej Woli służący Sądowi w Tarnobrzegu). Wówczas muszą stanowić osobną jednostkę organizacyjną podporządkowaną prezesowi sądu wojewódzkiego (bezpośrednio lub pośrednio).

Postulat organizacyjnego powiązania zespołów kuratorów zawodowych i ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych jest możliwy do zrealizowania tylko wówczas, gdy ośrodek przeprowadza badania na użytek jednego sądu rodzinnego. Skoro na koniec 1981 r. było tylko 49 ośrodków — wprowadzenie postulowanych zmian w skali całego kraju jest dalekie od realizacji. Niemniej już w tej chwili, chociażby dla zebrania doświadczeń, można by nowy system organizacyjny wprowadzić w tych sądach, w których zostały spełnione dwa wymogi: ośrodek jest położony na terenie sądu i działa jedynie na jego rzecz.

Stanem optymalnym byłoby jednak ulokowanie i zespołu kuratorów, i ośrodka w bezpośredniej bliskości sądu, lecz poza budynkiem sądowym. W ten sposób nie tyle zostałaby podkreślona organizacyjna samodzielność służb diagnostycznych i wykonujących orzeczenia nie powodujące izolacji od dotychczasowego środowiska, ile wyeliminowane niebezpieczeństwo ko-

¹⁶ Zob. W. Kubiak: *Funkcjonowanie rodzinnego ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego w systemie wychowania przewencyjno-resocjalizacyjnego*, praca doktorska pod kier. prof. dr S. Kowalskiego, obroniona na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w 1981 r., maszynopis, s. 300 i in. oraz M. Gdowska-Wilińska: *Rodzinny ośrodek diagnostyczno-konsultacyjny w systemie sądownictwa rodzinnego. Zarys elementów, struktury i funkcji*, maszynopis w posiadaniu Instytutu Badania Prawa Sądowego, 1981 r., s. 43.

jarzenia badań małych dzieci lub- młodzieży jedynie sprawiającej trudności wychowawcze z funkcjami punitywnymi sądu.

Nasze dotychczasowe propozycje nie przesądzą jednak kwestii służbowego podporządkowania zespołu kuratorów zawodowych prezesowi sądu rejonowego lub przewodniczącemu wydziału rodzinnego i nieletnich. Naszym zdaniem podporządkowanie przewodniczącemu wydziału nie byłoby wskazane, gdyż wówczas samodzielność zespołu kuratorów mogłaby okazać się fikcyjną. Tym bardziej w wypadku posiadania rodzinnego ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego, pracującego na rzecz wydziału, powiązanie kuratorów z tym ośrodkiem byłoby utrudnione, gdyby na skutek tego i ośrodek miał przejść pod bezpośrednie kierownictwo przewodniczącego wydziału. Dlatego wiele przemawia za wyodrębnieniem kuratorów w osobną jednostkę organizacyjną podporządkowaną prezesowi sądu rejonowego, bez prawa scedowania przez niego swych uprawnień na przewodniczącego wydziału.

Podporządkowanie ośrodka prezesowi sądu rejonowego w miejsce dyrektora schroniska dla nieletnich lub zakładu poprawczego wydaje się ze wszech miar wskazane. Dyrektorzy zakładów dla nieletnich w praktyce nie interesowali się pracą ośrodków, jeśli te były ulokowane poza zakładem lub tylko w niewielkiej mierze pracowały na rzecz zakładu. Podporządkowanie ośrodków dyrektorom zakładów tworzy sztuczny szczebel pośredni między dyrektorem ośrodka a prezesem sądu wojewódzkiego, faktycznie sprawującym nadzór (za pośrednictwem aparatu wizytacyjnego) nad pracą ośrodka. Nadzór prezesów rejonowych otrzymujących przy różnych okazjach informacje o pracy ośrodków od sędziów rodzinnych, zainteresowanych w organizacyjnym usprawnieniu współpracy sądu z ośrodkiem, byłby efektywniejszy i pozwalałby na usuwanie przeszkód leżących po obydwóch stronach¹⁷. Tworzenie w przyszłości małych ośrodków diagnostyczno-konsultacyjnych, lecz za to badających na zlecenie tylko jednego sądu rodzinnego, koresponduje z postulatem odejścia w ośrodkach od specjalizacji na rzecz zasady terytorialnej, pozwalającej na lepszą znajomość konkretnych środowisk i instytucji wykorzystywanych do projektowania działalności naprawczej^{17 18}.

Na koniec należy podnieść, że wyodrębnienie kuratorów z sądów rodzinnych i bezpośrednio podporządkowanie ich prezesowi sądu rejonowego mogłoby się przyczynić do zrealizowania koncepcji reprezentowania małoletnich w sprawach dotyczących władzy rodzicielskiej przez kuratorów zawodowych. Reprezentacja taka jest bardzo potrzebna wówczas, gdy zachodzi prawdopodobieństwo sprzeczności interesów między dzieckiem a jego rodzicami lub jednym z rodziców, który sprawuje władzę rodzicielską.

¹⁷ W cytowanej pracy W. Kubiak wspomina się o wielomiesięcznym oczekiwaniu sądów na nadesłanie opinii (s. 77-78), a w pracy M. Gdowskiej-Wilińskiej o dezorganizującym pracę ośrodków wzywaniu jego pracowników na rozprawy sądowe (s. 20-22).

¹⁸ K u b i a k : *Funkcjonowanie rodzinnego ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego...*, s. 299-

Ścisła współpraca między sędzią a kuratorem w proponowanym modelu uległaby tylko o tyle zmianie, że wszystkie zlecenia dotychczas kierowane przez sędziego bezpośrednio do kuratora, potem trafiałyby do kierownika zespołu, który rozdzielałby między kuratorów konkretne zadania w sposób dostosowany do ich kwalifikacji i obciążenia dotychczasowymi zadaniami. Uwzględnianie — w miarę możliwości — zasady podziału terytorialnego jest rzeczą oczywistą.

Połączenie organizacyjne kuratorów i pracowników ośrodka poprzez wspólnego kierownika lub pozostawienie każdemu z tych zespołów pracowniczych osobnego kierownika przy zachowaniu fizycznej bliskości i podobnego usytuowania w sądownictwie sprzyjałoby ściślejszej współpracy i wzajemnemu wspieraniu się w wykonaniu określonych zadań

Na koniec należy kilka zdań napisać o sekretariatach sądowych. I tutaj większa hierarchizacja stanowisk sprzyjałaby stabilizacji pracowników. W szczególności wydaje się niezbędne wyodrębnienie kategorii pracowników (referendarzy sądowych), którzy spełnialiby zadania stałego sekretarza określonego sędziego. Ich zadaniem byłoby przygotowywanie projektów z reguły dość schematycznych pism interwencyjnych, projektów typowych postanowień wydawanych w postępowaniu wykonawczym, protokołowanie na rozprawach i posiedzeniach w sytuacji znacznego ograniczenia funkcji orzeczniczych przez sędziów rodzinnych, sporządzanie notatek służbowych w toku przyjmowania przez sędziów interesantów itp. Pracownicy tego rodzaju, wykonujący bardziej samodzielne zadania, lecz mieszczące się w zakresie czynności rutynowych, odciążąliby sędziów od pracy nie wymagającej wyższych kwalifikacji, lecz niezwykle czasochłonnej. W ten sposób można by ograniczyć marnotrawstwo sił i czasu pracowników najwyższej kwalifikowanych i doprowadzić do terminowego podejmowania czynności naprawdę nie cierpiących zwłoki.

Ostatnią kwestią, którą się zajmiemy w tym punkcie poświęconym sprawom organizacyjnym, jest powołanie w największych sądach wojewódzkich osobnych wydziałów rewizyjnych rozpatrujących odwołania od orzeczeń sądów rodzinnych. W sądach mniejszych zasadne wydaje się wyodrębnienie kompletu sądującego takie sprawy w postępowaniu odwoławczym.

Zalety tego nie wymagają szerszych uzasadnień. Specjalizacja sędziów, możliwość awansowania do sądu wojewódzkiego sędziów sądów rodzinnych — bez szkody dla poziomu rozstrzygania spraw nie wchodzących do zakresu działania sądu rodzinnego — to podstawowe argumenty przemawiające za takim rozwiązaniem. Postulaty odnoszące się do tej kwestii były zresztą przyjmowane w kilku kolejnych projektach ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, a chociaż ustawa uchwalona przez Sejm 26 października 1982 r. nic na ten temat nie wspomina, to również nie tworzy przeszkód dla takiego podziału zadań między wydziały rewizyjne. Powołanie sądów rodzin-

nych, nie przewidywane jeszcze w dawnych projektach, dodatkowo wzmacnia wysunięty postulat.

Reasumując to, co wyżej zostało zaproponowane, należy stwierdzić, że naszym zdaniem pożądanym modelem sądu rodzinnego jest sąd o znacznie węższych niż obecnie kompetencjach, współpracujący ściśle, lecz na zasadach organizacyjnej odrębności, z zespołem kuratorów zawodowych i społecznych oraz rodzinnym ośrodkiem diagnostyczno-konsultacyjnym podległym prezesowi sądu rejonowego, sąd, od którego orzeczeń można się odwołać do wyspecjalizowanego w tej samej problematyce wydziału rewizyjnego sądu wojewódzkiego.

Nasze rozważania zmierzają ku końcowi. Dyskusja nad optymalnym modelem sądu rodzinnego musi jednak nawiązać do postulowanej roli sądu rodzinnego w systemie profilaktyki społecznej. Sąd jest przecież wkomponowany w całość środków zapobiegających wykołajaniu się dzieci i młodzieży, prowadzącemu do ich przestępczości w wieku młodocianym i młodym, chroniących rodzinę przed dezorganizacją, pozwalających poszczególnym jej członkom na właściwe wypełnianie przypadających im ról społecznych.

Szczegółowe omówienie tej problematyki nie jest ani konieczne, ani możliwe. Ze względu na główny cel sądu rodzinnego należy też ograniczyć nasze rozważania do środków profilaktycznych dotyczących dzieci i młodzieży, z pominięciem rozległej problematyki ludzi starych, fizycznie niesprawnych, umysłowo upośledzonych itp.

Wśród środków profilaktycznych ukierunkowanych na dzieci i młodzież, której rozwój moralny, psychiczny i fizyczny mógłby być zagrożony, możemy wyróżnić środki generalne, mające zastosowanie wobec wszystkich lub bardzo licznej kategorii dzieci, i środki specjalne, znacznie zindywidualizowane i z reguły służące do likwidacji stanu, który już zaistniał. Środki generalne mogą mieć charakter środków stosowanych obligatoryjnie (zasiłki rodzinne, świadczenia szkół, służby zdrowia i wiele innych) lub fakultatywnie (różne formy pomocy społecznej).

Środki generalne mają za swój cel podstawowy zapobieganie samemu tworzeniu się kategorii dzieci, których podstawowe potrzeby warunkujące prawidłowy rozwój nie są zaspokajane. Środki specjalne stosuje się najczęściej wtedy, gdy te pierwsze zawiodły¹⁹.

Środki stosowane przez sąd rodzinny należą w większości przypadków do środków specjalnych.

Potrzebę miłości, przynależności, bezpieczeństwa, a więc potrzeby zaspokajane przez rodzinę zapewnić mają orzeczenia sądowe przez umieszczenie dzieci z nie zaspokojonymi tymi potrzebami w rodzinie przysposabiającej,

¹⁹ Szczegółowe rozważania na ten temat zawiera artykuł A. Strzembosza *Środki opieki nad dziećmi społecznie zaniedbanymi*, „Zeszyty Naukowe IBPS”, 1979, nr 12, s. 238-256.

zastępczej, w rodzinnym domu dziecka. Brak opieki nad dzieckiem ze strony rodziny lub jej negatywny wpływ na rozwój moralny małoletniego usuwa sąd, postanawiając umieszczenie dziecka w żłobku, przedszkolu, ognisku wychowawczym, kuratorskim ośrodku pracy z młodzieżą, placówce opiekuńczo-wychowawczej (jeśli nie może tam być przyjęte bez zarządzenia sądowego). Resocjalizacji dzieci i młodzieży społecznie niedostosowanej służy orzeczenie oddające je pod nadzór kuratora lub kierujące do zakładu wychowawczego czy poprawczego.

Podobny charakter mają działania służące do zahamowania rozkładu pożycia małżeńskiego, a gdy to okazało się niemożliwe — ochrony interesów dziecka przez określenie praw i obowiązków każdego z rozwiedzionych małżonków wobec wspólnych dzieci. Analogiczną rolę spełniają środki sądowe wobec nałogowych alkoholików.

Wymienione tu najważniejsze uprawnienia oddane do dyspozycji sądu rodzinnego ilustrują jego podstawowe funkcje profilaktyczne i naprawcze. Czy jednak stosowanie środków specjalnych należy w systemie zapobiegania niedostosowaniu społecznemu dzieci i młodzieży pozostawić organowi sądowemu, czy też funkcje te powinien spełniać również lub głównie jakiś inny organ, instytucja.

Rezygnując z szerszego przedstawienia obecnego, naszym zdaniem negatywnego stanu rzeczy, w którym występuje brak dostępnych poradni życia rodzinnego, poradnie wychowawczo-zawodowe ograniczają swą działalność do wydania opinii z zaleceniami głównie odnośnie do niepowodzeń szkolnych, a pozbawiona zaplecza szkoła czuje się bezradna, gdy napotka na poważniejsze trudności wychowawcze, należy stwierdzić, co następuje:

1) zadania sądu w systemie profilaktyki społecznej powinny koncentrować się na stosowaniu środków powodujących ograniczenie praw podmiotowych lub na rozstrzyganiu konfliktów za pomocą ściśle określonej procedury, zapewniającej gwarancje procesowe;

2) zadania organów i instytucji pozasądowych powinny sprowadzać się do stosowania środków nie naruszających praw obywateli, uruchamianych na prośbę lub za zgodą zainteresowanych, a zatem nie wymagających sformalizowanego postępowania, lecz metody pozwalającej na trafny wybór danego środka.

Działalność pozasądowych organów i powszechnie dostępnych instytucji służących pomocą każdemu dziecku i każdej rodzinie, która o taką pomoc się zwróci, stwarza znacznie mniejsze niebezpieczeństwo stygmatyzacji i pozwala na skuteczniejsze działanie wówczas, gdy określony środek został z góry zaakceptowany.

Oczywiście i w tym ostatnim wypadku należy przyznać priorytet środkom generalnym nad specjalnymi. Usuwanie potencjalnych zagrożeń nie może jednak wyeliminować środków specjalnych, chociaż niewątpliwie przyznawanie z mo-

cy ustawy określonych świadczeń materialnych, tworzenie odpowiednich warunków mieszkaniowych itp. dla osób żyjących poniżej określonego standardu uznawanego za minimum socjalne znacznie zawężyłoby potrzeby indywidualnego świadczenia pomocy rodzinie.

Dlatego postulujemy oparcie systemu profilaktyki ukierunkowanej na dziecko i jego rodzinę na dwóch organach:

— administracyjnym, koncentrującym w swej gestii pomoc w wypadku wystąpienia poważnych trudności wychowawczych (nie łączących się jednak z dokonywaniem czynów karalnych po 13 roku życia), braku opieki nad dzieckiem nie wynikającym z poważnych zaniedbań rodziców i niezawinionego niezaspokojenia jego potrzeb materialnych;

— sądowym, orzekającym w pozostałych przypadkach, a szczególnie wówczas, gdy rodzice, odmówią zgody na podjęcie wobec ich dzieci określonych środków wychowawczych.

Ochrona dobra dziecka przez organ administracyjny — wyposażony w poradnię, zespół pedagogów realizujących jej zalecenia dotyczące oddziaływania na dziecko i poszczególnych członków jego rodziny, środki materialne na udzielenie zapomóg, zakup niezbędnych przedmiotów itp., a przede wszystkim dysponujący różnymi placówkami wychowującymi i roztaczającymi nad dzieckiem pieczę wówczas, gdy tej funkcji nie może spełniać rodzina — byłaby wszechstronna, a równocześnie stosowana w sposób możliwie „zwykły”.

Powstanie takiego ośrodka, koncentrującego w swych rękach bazę diagnostyczną i różne formy pomocy, pozwoliłoby na uwolnienie sądu od spraw o ograniczenie władzy rodzicielskiej spowodowanych samymi trudnościami wychowawczymi, katastrofalnymi warunkami mieszkaniowymi, nędzą, brakiem opieki ze strony samotnej matki, kalekich rodziców itp.

Równocześnie sąd mógłby, umarzając postępowanie „karne” przeciwko nieletniemu o nieznacznym wykolejeniu społecznym, przekazywać jego sprawę organowi wyposażonemu w niezbędne środki, korzystać z mediacji w wypadku banalnych konfliktów rodzinnych poradni wyspecjalizowanej w tej problematyce, scedować na poważną instytucję wiele zadań nie powiązanych z funkcjami sądowymi (np. prowadzenie kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą w rzeczywistości obejmujących w zdecydowanej większości przypadków młodzież mało społecznie niedostosowaną, lecz pozbawioną opieki, pomocy w nauce, należytego wyżywienia).

Powołanie administracyjnych centrów pomocy dziecku i rodzinie nie powinno jednak prowadzić do nadmiernego komasowania przez nie uprawnień do dysponowania różnorodnymi świadczeniami. Działalność organizacji społecznych zajmujących się podobnymi zadaniami nie powinna ulec jakemukolwiek ograniczeniu. Ich niezależność od administracji państwowej nie tylko powinna być zachowana, ale nawet znacznie rozszerzona, gdyż tylko wtedy skupią one wokół siebie ludzi twórczych, zdolnych do wypracowania i eks-

perymentalnego sprawdzenia nowych form pomocy i krytycznych wobec biurokratyzujących się instytucji. W polityce społecznej trzeba też będzie wystrzegać się zastępowania przez aparat administracyjny tworzących się samorzutnie inicjatyw w środowiskach lokalnych w rozwiązywaniu konkretnych problemów tych społeczności, np. związanych z organizowaniem opieki nad dziećmi, tworzeniem dla nich pozytywnego środowiska wychowawczego itp.

W żadnym też wypadku nie wolno byłoby upoważnić organów administracyjnych do pozbawiania uprawnionych obligatoryjnych świadczeń o charakterze generalnym (np. prawa do pobierania zasiłków lub dodatków rodzinnych), za wyjątkiem sytuacji wyraźnie określonych w ustawie i związanych z utratą warunków formalnych do pobierania świadczeń, a nie związanych z oceną postępowania świadczeniobiorców. Chodzi bowiem o to, by ośrodki pomocy dziecku i rodzinie rzeczywiście działały w porozumieniu z zainteresowanymi, nie mając żadnych możliwości wymuszania zgody na swe propozycje, by nie stały się monopolistami świadczeń społecznych.

Stosowanie środków ograniczających prawa podmiotowe obywateli byłoby domeną wyłącznie organu sądowego. Sąd rodzinny powinien też mieć prawo ingerowania w działalność administracji na rzecz dziecka i rodziny sprzeczną z powyższymi zasadami, brać w obronę rodziny zbędnie lub oczywiście nieskutecznie poddawane różnym działaniom naprawczym.

W świetle naszej wizji systemu profilaktyki społecznej ukierunkowanej na młode pokolenie pomoc państwa byłaby skoncentrowana w dwóch organach — w centrum pomocy dziecku i rodzinie oraz sądzie rodzinnym. Pluralizm organizacji społecznych i powołanych przez nie różnych form oddziaływania i pomocy, aktywność samych zainteresowanych gwarantowałyby prawidłowość funkcjonowania całego systemu przeciwdziałania wykolejaniu się społecznemu dzieci i młodzieży, a zatem i ich późniejszej przestępczości.